NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok X. Kraków, niedziela 25 grudnia 1927 Nr. 342

NOWY DZIENNIK

Adres redakc[illegible] Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefor[illegible] [illegible]owe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nak[illegible] [illegible]aiczej „NOWY DZIENNIK".
Wsz[illegible] [illegible] nadsyłać wprost do Administracji.
[illegible] [illegible]edakcji nie będą uwzględnione.
Rek[illegible] [illegible]aca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Re[illegible] [illegible]rzyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [illegible], gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 20 STRON DRUKU

Dlaczego Europa milczy?!...

Kraków, 24 grudnia.

Nie o pogromach chcemy dzisiaj mówić, o tem chronicznem barbarzyństwie europejskiem, przygotowywanem z rozmysłem w szatańskich kuchniach szowinizmu, a potem wybuchającem rzekomo żywiołowo, przy ogólnem umywaniu rąk przez winowajców i zwalaniu winy na... ofiary. Chcemy dzisiaj mówić o innem barbarzyństwie, nie europejskiem, ale amerykańskiem, o barbarzyństwie jawnem, publicznem, legalnem, organizowanem przez państwo i tolerowanem przez opinję publiczną, — o barbarzństwie, pod którem cierpi Europa, a przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie najbiedniejsi z biednych w Europie, parjasi Europy, — żydostwo wschodnio-europejskie.

Skromny publicysta musiałby posiadać patos proroków, gniew Savonaroli, słowa Cycerona, ażeby znaleźć właściwe tony na określenie całej bezdennej, wprost niebotycznej pychy, z jaką na nędzy europejskiej wzbogacona Ameryka odnosi się do Europy. Tak traktował patrycjusz rzymski swego niewolnika, pan feudalny — chłopa pańszczyźnianego, kapitalista — w epoce przed socjalizmem państwowym — ostatniego z proletarjuszy.

Zatrzasnęli swe złotem kapiące bramy przed duszącą się od nadmiaru ludności Europą, wypisali na nich magiczne słowo „kwota" i odtąd wpuszczają tyle tylko „rąk roboczych", ile ze względu na formującą się w tym tyglu „narodowość amerykańską" uważają za stosowne. Żona tęskni do męża, dziecko do ojca, ojciec do dziecka, brat do siostry, siostra do brata, — on zaś, spasiony yankes, nadęty pychą do granic niemożliwości, dumny i wyniosły, dolarowy pan świata, z wonnem cygarem między złotymi zębami, ucieleśniony bóg Mammon i bóg Baal, odpowiada: kwota...

W ostatnim roku przed wojną — 1913 — wyniosła emigracja europejska do Stanów Zjednoczonych 1,218.480 osób. Tyle ludzi (prócz emigrujących gdzieindziej) nie mogła ówczesna, — wojną światową jeszcze nie zniszczona! — Europa wyżywić i tyle ludzi mogły Stany Zjednoczone bez żadnej szkody dla siebie strawić. Jakże można tu mówić o szkodzie? — Wszakże imigranci pomogli budować dobrobyt amerykański, ich pracowite dłonie pomogły wznieść ów wspaniały gmach cywilizacji, na którego frontonie widnieje hasło — wolności... A więc 1,218.480 imigrantów!

Obecnie, od roku 1924, wynosi roczna kwota imigracyjna na całą Europę 164.667 osób, z czego na Polskę przypada krwawo tragiczna cyfra — 5.982! W tej cyfrze mają się pomieścić olbrzymie ilości najbliższych krewnych obywateli amerykańskich oraz imigrantów, posiadających t. zw. „pierwsze papiery" obywatelskie. O niekrewnych niema wogóle mowy! Rzecz jasna, że przez lata całe muszą czekać najbliżsi nawet krewni, aż się w tej kwocie pomieszczą. Można dziesięć razy stracić ochotę do wyjazdu, można się zestarzeć, można umrzeć, może umrzeć ta osoba, do której się jedzie, — zanim otrzyma się wizę.

Te cyfry — 164.667 na całą Europę, 5.982 na Polskę — są ważne do 1 lipca następnego roku.

Zrozpaczeni ludzie, w ciągu długich miesięcy i lat rozłąki, ubóstwa i opuszczenia, budowali zamki na lodzie: żywili nadzieję na ulgi w imigracji... Przed kilku miesiącami przyszła owa „ulga": europejska kwota imigracyjna została zmniejszona o 14.000 głów, kwota zaś polska została z 5.982 zredukowana do 4.503!

Jeżeli ktoś przypuszcza, że te nieokrągłe cyfry są czemś uzasadnione, to grubo się myli. Są one najzupełniej dowolne, — cynicznie dowolne. Gruboskórni miljonerzy tyle postanowili wpuścić i basta! Ze względu na rasę wpuszczają więcej z Anglji, Niemiec i t. d., najmniej z Polski, Francji, Włoch. „Socjalistyczne" związki zawodowe nietylko przeciw tej barbarzyńskiej polityce imigracyjnej nie oponują, ale, — wprost przeciwnie, — popierają ją: im mniej rąk roboczych w kraju, tem wyższe płace. „Socjalizm" amerykański jest w całości godny tamtejszego kapitalizmu. Nakrywają się i uzupełniają idealnie.

A więc 150.667 z całej Europy, 4.503 z Polski... Tak miało być od 1 lipca 1928 r.

A oto onegdaj nadeszła wiadomość, że Johnson, osławiony kat imigracji, wniósł nowy bill: w ciągu 5 lat, od 1 lipca 1928 r. licząc, miałoby nastąpić zredukowanie dotychczasowych kwot imigracyjnych wszystkich krajów o połowe!! Prócz tego ma pewna kategorja przybyszów być wydaloną z kraju, a możliwość uzyskania obywatelstwa ma zostać jeszcze bardziej ograniczona.

Inny barbarzyńca, — Blanton, — jest konsekwentniejszy: proponuje całkowite wstrzymanie

nie imigracji... Tak, jak gdyby obecne ograniczenia imigracji oznaczały co innego, jak całkowite jej wstrzymanie!

— —

Dlaczego Europa milczy? Dlaczego wobec tego globalnego wprost naigrawania się z praw boskich i ludzkich, wobec tego cynicznego deptania człowieka i ludzkości, wobec tego o pomstę do nieba wołającego egoizmu — milczymy? Dlaczego nie wyraża Europa głośno swojej pogardy barbarzyńcom z za Oceanu? Dlaczego patrzy Europa bezczynnie i obojętnie, — już nie nawet na nędzę swych dzieci, łaknących pracy i chleba, — ale choćby na tę mękę nieludzką setek tysięcy krewnych, którym nie pozwala się uścisnąć sobie rąk, żyć wspólnie i nawzajem sobie pomagać?

Rejestrujemy: nowe ograniczenia imigracji — i przechodzimy nad tem do porządku. Czy wiemy jednak, czy zdajemy sobie z tego sprawę, ile te słowa oznaczają dla tysięcy ludzi bólu, rozczarowania i rozpaczy? Gdyby ten ból, gdyby to rozczarowanie i ta rozpacz — musiały być, gdyby były czemś koniecznem, elementarnem! — tak, jak to niektórzy utrzymują o wojnie. Ale tu mamy do czynienia z tylko z wyrafinowaną i cynicznie obmyślaną polityką szowinistyczną, która nie może czekać, aż „naród amerykański“ powstanie sam z siebie, ipso facto, ale która, — arogując sobie prawa Boga-demiurga, — zamyka sztucznie dopływ obcych żywiołów, aby ów sztuczny naród amerykański powstał jak najprędzej, nie ewolucyjnie, ale odrazu, „za dni naszych“.

Ta pycha szowinistycznego nacjonalizmu, wyrosła na krańcowym kapitaliźmie i imperjaliźmie, nie liczy się zgoła z człowiekiem i uczuciami ludzkiemi. Dla niej jest człowiek, razem ze swoją duszą, materjałem. W istocie swojej nie jest ta polityka imigracyjna wcale lepszą od tej polityki, którą prowadzi państwo podczas wojny: i ono nie zna człowieka, tylko materjał ludzki...

Dlaczego więc Europa milczy? Dlaczego nie protestuje, dlaczego nie rzuca w twarz Ameryce głośnego oskarżenia?

Sztucznych barjer między człowiekiem a człowiekiem nie wolno tolerować. Należy je przynajmniej zwalczać, skoro ich narazie nie można usunąć. Barjery w postaci barbarzyńskich billów imigracyjnych nie są niczem uzasadnione: stworzył je szowinistyczny egoizm, podaptawszy wszystkie etyczne nakazy człowieczeństwa.

W. Berkelhammer.

Jean Richard Bloch (Paryż)

Jaką przysługę mogą Żydzi oddać światu?

Marcin Buber twierdzi w jednem ze swoich pięknych studjów, że człowiek w miarę swego rozwoju uświadamia sobie najpierw swoją jaźń, to jest wszystko to, co działa bezpośrednio na jego uczucia, następnie rodzi się w jego świadomości pojęcie społeczeństwa, języka i obyczajów, wśród których żyje. Ta zaś zbiorowość wytwarza w nim pojęcie swego narodu. Dopiero znacznie później, odkrywa on w sobie pewien nowy pierwiastek, głębokie znamię, oddziedziczone po serji przodków, biegu pokoleń i całym szeregu związków, które na świat go wydały. To znamię Buber nazywa **krwią**.

Ta wspólność krwi stanowi substancję naszego istnienia, ową rozległą pamięć dziejową, lub ściślej biologiczną, która nas łączy z całym szeregiem naszych przodków, z ich charakterem i przeznaczeniem, z ich czynami i cierpieniem, z ich wielkością i upadkiem.

I dodaje jeszcze Buber: dla większości ludzi, społeczeństwo, język i obyczaje, wśród których żyją od dzieciństwa, tworzą jedną całość ze społeczeństwami i obyczajami przeszłości. Ludzie ci urodzili się wśród własnego narodu, wyrośli w kraju należącym do ich własnej rasy, mówią językiem swoich przodków i uprawiają spontanicznie zwyczaje, które od wieków wytworzyli ich ojcowie i praojcowie.

Żyd, a w szczególności Żyd zachodni, nie posiada wszystkich owych pierwiastków, stanowiących istotę jego narodowości. Kraj, w którym żyje, którego widoki go otaczają i działają na jego zmysły, język, którym mówi i który wyraża jego myśli, obyczaje, wśród których się wychował i które kształtują jego życie, nie należą do jego własnego narodu, lecz do społeczeństwa obcego. Owa substancja wewnętrzna nie rozwija się wcale w otaczającym ją świecie, albo też rozwija się w bardzo małej mierze. Pozostaje ona jakby izolowana na dnie duszy jednostki.

Tę samą mniejwięcej myśl wypowiedziałem w jednej z moich książek: „Inni ludzie mają do rozwiązania równanie drugiego stopnia; dla nas, Żydów, jest ono równaniem trzeciego stopnia“.

Co należy przez to rozumieć? Pewne przeżycie osobiste pozwoli mi to bliżej wyjaśnić.

* * *

Wszyscy ci, którzy byli obecni na inauguracji Uniwersytetu w Jerozolimie, zachowują ową chwilę głęboko w pamięci. Ta pamięć jest obrazem, a ów obraz jest symbolem tego, co owego dnia zostało dokonane.

Zajęliśmy miejsca na stopniach obszernego amfiteatru wykutego w wapnistej skale góry. Spadzistość gruntu była tak silna, że estrada oficjalna, znajdująca się w miejscu, gdzie dawniej mieścił się chór starożytny, w głębi lejka utworzonego przez amfiteatr, musiała się wspierać na wysokich rusztowaniach, wbitych w pochyłą ziemię. Grunt spływał jednym biegiem aż hen do Morza Martwego, którego powierzchnia połyskiwała wśród mgły, w otchłani tropikalnej, tysiąc dwieście metrów pod naszemi stopami.

Przed oczyma naszemi roztacza się krajobraz pustynny, rzekłbyś księżycowy. Konwulsyjny wstrząs natury uchwycony i utrwalony, jakby gigantyczny obraz, wyjęty z jakiegoś traktatu geologicznego. Wcielenie ziemi w jej pierwotnym stanie nagości, bez jednego drzewa, bez jednej rośliny. Chwilami widać stado czarnych owiec, błąkających się w dali pod zasłoną kurzu, prowadzone przez pastucha beduińskiego, jak chmara owadów.

Z tego samego miejsca, na którem się znajdujemy, Aleksander Wielki spoglądał na panoramę Jerozolimy. Nieco dalej, na tej samej linji wzgórz, spostrzegamy minaret meczetu, wzniesionego przez Muzułmanów w miejscu Wniebowstąpienia: Góra Oliwna.

Siedząc na najwyższym stopniu, wystarczyło odwrócić tylko głowę, bym mógł objąć wzrokiem kotlinę, w której znajduje się Jerozolima. Kopuła meczetu Omara wskazywała wzgórze Moriah, skałę, na którą wstąpił Abraham, by ofiarować swego syna Izaka.

Tak więc wszystko, klimat, dekoracja, kraj, historja, ludność, wyrażało Wschód. A jakiż Wschód? Wschód, gdzie powstanie narodu żydowskiego zlewa się z pochodzeniem koczowniczych pasterzy pustyni. Wschód, gdzie znajdujemy Abrahama pod swoim namiotem. Boaza na swojem polu. Wschód, skąd płyną pierwsze legendy Ewangelji, jak zdrój naturalny z gleby, nasiąkłej całkowicie boskością. Wschód, wreszcie Islamu, dla którego Jerozolima jest jedną z trzech świętych stolic, jedyny punkt świata, gdzie się zlewają i skąd płyną trzy wielkie religje bliskiego Wschodu.

Lecz gdy zwróciłem oczy w kierunku estrady, zobaczyłem tam małą grupę ludzi, gubiącą się w owej olbrzymiej przestrzeni. Ludzie ci przybyli z wszystkich krajów Zachodu i dalekiego Zachodu, aż hen z Ameryki. Wszystkie togi uniwersyteckie Anglji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francji, Italji, Holandji. Wszyscy ci profes[illegible]e, zmieszani z dyplomatami i wojskowymi, reprezentowali naukę, to znaczy „ową namiętność poszukiwania, owo pragnienie wiedzy, ową żądzę odkrywania“, które stanowią najistotniejszą cechę Zachodu, to znaczy humanizm. A humanizm nie jest niczem innem, jak „inteligencją ludzką, wspartą długim koszmarem teologji“, tem co się podnosi na opanowanie wszechświata drogą pojętności.

Cóżto sprowadziło owych ludzi Zachodu w te ramy Wschodu, którego pojęcie — w przeciwieństwie do tamtego — da się określić: wysiłek celem opanowania wszechświata przez głos serca, drogą emocji i ekstazy? Jakiż to sen absurdalny skłonił ich do utrwalenia metody myślenia i techniki intelektualnej Zachodu, na owej górze Scopus?

Faktem jest, że wszelkie wysiłki, podjęte dotychczas w kierunku zaaklimatyzowania wiedzy europejskiej w świecie innym, niż ten, w którym ujrzała światło dzienne, zawsze pozostawały bezowocne. Pewien wielki orjentalista pisał niedawno: „Myśli się często w kołach wrogich Zachodowi, że wystarczy zapożyczyć od Zachodu jego metody techniczne, by móc go naśladować, dorównać mu i rywalizować z nim. To jest błąd, który ciąży dziś nad światem. Nauki zachodnie są związane ściśle i nierozerwalnie z zachodnim humanizmem. To samo nastawienie myśli wobec kwestyj różnego rodzaju. Owa silna wiara, towarzysząca obserwacjom i doświadczeniom takiego Galileusza czy Pasteura, nie jest fenomenem izolowanym, który się zjawia przypadkowo; wynika ona ze systemu życia społecznego, który ją wytwarza i podtrzymuje; ani empiryzm chiński, ani marzenie hinduskie, ani fatalizm muzułmański nie są w stanie tej wiary wytworzyć“. Sylwjan Lewi stwierdza więc, iż człowiek Wschodu, który nie oddziedziczył nic z humanizmu zachodniego, ani z jego długiej przeszłości cywilizacyjnej, nie może przyswoić sobie, na równi z Europejczykiem, owych wielkich zasad intelektualnych, zrodzonych wraz z kulturą europejską i zrosłych z nią nierozłącznie.

Dodajmy jeszcze, że ten doskonały znawca Azji, orjentalista o ustalonej reputacji, bynajmniej się nie mylił. A zatem powtarzam moje pytanie: Co sprowadziło tych profesorów, przedstawicieli nauk zachodnich, tam pod Jerozolimę, na owo wzgórze mistyczne, owiane legendami, skąpane w atmosferze Wschodu? Co jest przeznaczeniem owego Uniwersytetu, który oni inaugurują?

* * *

Otóż istnieje naród — nie powiem, wyższy lub niższy od innych — lecz naród, który dokazał tego cudu, iż przeszedł 20 wieków historji i nie zmieszał się z innymi, ani nie zginął. Wyszedłszy ze Wschodu, przybył on po wielowiekowej tułaczce na Zachód i tam, ku ogólnemu i własnemu zdziwieniu, okazał on się zarówno zdolnym do poznania, zrozumienia i przyswojenia sobie najdelikatniejszych zasad ducha nauk zachodnich, jak się okazuje w tymsamym czasie nawskroś orjentalnym, w czapce futrzanej i czarnym chałacie, u stóp Muru Płaczu.

Pewien krytyk określił niedawno ten naród słowami: „Najbardziej zachodni z orjentalnych, najbardziej orjentalny z zachodnich“. Historja ostatnich stu lat przyznaje rację owemu krytykowi i ilustruje dosadnie to określenie.

Już raz, w czasach Renesansu, duch żydowski przybył z pomocą temu prądowi w wielkiej walce światopoglądów ówczesnej Europy. Owa walka wykazuje, pod wielu względami, analogję z zamieszkami i zmaganiami moralnemi, których świadkami jesteśmy w dobie obecnej. Światopogląd żydowski przybył wówczas z pomocą najbardziej liberalnym umysłom owej epoki, w ich walce o wyzwolenie z martwej wiary, o nowe drogi.

Jeśli liczni poeci i myśliciele XVI i XVII w. reagowali tak energicznie przeciwko klątwie jaką rzucił Kościół katolicki i kościoły reformowane na nasze życie doczesne i na niezależność umysłową, to wiemy dzisiaj, że znajdowali oni broń, argumenty, wskazówki i podporę nie gdzieindziej, jak właśnie w nauce Kabali żydowskiej i Zoharu. Dzisiaj powtórnie, świat zaniepokojony, wytrącony z równowagi duchowej, szuka sobie nowej drogi. Nie walczy on przeciwko Kościołowi, lecz jest to pewnego rodzaju walka — o wiele tragiczniejsza — przeciwko sobie samemu, przeciwko pierwszym potwornym płodom,

zrodzonym z nauki jeszcze nie doskonałej. Świat się miesza i chwieje, widzi, iż kroczył fałszywą drogą. Jest on bliskim zrzeczenia się tej cywilizacji, której wiele zawdzięcza, lecz która począwszy od pierwszych swoich kroków, dała mu wojnę, nienawiść, niezgodę, nędzę i, co najgorsze, hańbę i poniżenie przed samym sobą.

Europejczyk nowoczesny jest młodzieńcem roztargnionym. Jego chwiejność i słabość wywołują politowanie. Żyd zaś jest człowiekiem bardzo starym i bardzo doświadczonym. W swej przeszłości, którą Buber nazywa jego krwią, przeżył on już wiele poniżeń, nieszczęść i wiele głębszych smutków i cierpień niż ów młody człowiek nerwowy i wspaniałomyślny, który mu udzielił gościnności. A jednak wytrwał.

Żyd zawdzięcza nowoczesnemu Europejczykowi swoje prawa obywatelskie, swoją wolność, swoją godność. I oto nadszedł czas, w którym może spłacić swój dług. Będąc gościem Europy, może on jej oddać najlepszą usługę, stawiając skuteczny opór wszystkim namiętnym fluktuacjom, które wstrząsają duszą współczesnej Europy.

* * *

Jesteśmy narodem, przyzwyczajonym do wytrwania, który, aby wytrwać, nie potrzebował nigdy żadnych obietnic ewangelicznych o raju i o piekle, żadnych zapewnień o zapłacie, ani groźby bata. Jeśli Talmud, zagrożony wpływami chrześcijańskiemi i islamicznemi, nadmienia kilkakrotnie o podobnych zapewnieniach, to czyni to tylko, jako pewne ustępstwo wobec chrystjanizmu; nigdy natomiast, Stary Testament, Kabala ani Zohar nie okazały podobnych słabości. Historja duchowa judaizmu wykazuje właśnie ciągłą walkę z owymi poglądami.

Judaizm jest doktryną pokoju moralnego, jedności i optymizmu, a przedewszystkiem jest on dogmatem pojednania ze sobą samym i ze światem materji, który potrafi zwalczyć. W Biblji jest zawarty jeden z najpiękniejszych symbolów: symbol przymierza. Żyd zawarł przymierze z życiem, nie odnosi się do niego z nienawiścią i w życie nie wątpi.

Oto kilka rysów, dzięki którym Żyd, ów człowiek wschodni, tak silnie ze swoim rodzinnym Wschodem zrośnięty, okazał się równocześnie zdolnym do rozwoju w atmosferze nowoczesnej Europy. Żyd będzie mógł być użytecznym dla siebie samego i dla innych pod tym tylko warunkiem, że zachowa równowagę owych dwóch pierwiastków, które się złożyły na jego siłę i wytrwałość. Jedynie za tę cenę będzie on mógł przyczynić się skutecznie do rozwiązania problemu, jaki stanowią niepokój, chwiejność i bezhołowie, panujące w szeregach nowoczesnej ludzkości.

Jeśli pozostanie wiernym samemu sobie, jeśli oprze się prestige'owi Babilonu, Żyd nietylko pozostanie biernym świadkiem dramatu duszy nowoczesnej lecz stanie się ważnym czynnikiem równowagi świadomości europejskiej.

GRZEGORZ BAGROW

Dzieje kantonisty

(Z życia żydowskiego w Rosji w epoce Mikołaja I.).

18 Ciąg dalszy.

Przyszedł mój gospodarz z jakimś chłopem i zanieśli mnie do domu. Gospodarz był roztargniony, zasępiony i milczał ponuro przez całą drogę. Położono mnie w stodole na słomie. Po godzinie gospodarz mój sprowadził jakiegoś starego, wysłużonego żołnierza, konowała wiejskiego. Ex-żołnierz długo mnie obmacywał i wyciągał chorą nogę, sprawiając mi nieznośny ból. Wreszcie orzekł, iż noga nie jest złamana, lecz silnie zwichnięta.

— Wylecz go, Jefimycz, na litość boską! — uprašzał mój gospodarz konowała. — Widzisz, jakie nieszczeście się przytrafiło.

— A czemu walisz tak mocno, gdzie popadnie? Wszak to nie drewno, jeno też żywy człowiek, choć i nie chrześcijanin.

— Ot, jak przed Bogiem, powiadam ci, Jefimycz, że nigdy go nie biłem. Ale tym razem, to już zawiele nabroił, no i jam go trochę przetrącił. Cóż robić, zdarzył się grzech.

— Przetrącił!... A gdyby tak ciebie przetrącili, cobyś ty wtedy zaśpiewał he? Toć to jest człowiek państwowy, choć i maleńki, ale zawsze też carski żołnierz. Rozumiesz ty, bracie?

— Wylecz go, Jefimycz, już ja ci się odwdzięczę

— Cóż tu jest do leczenia? Przejdzie mu potrochu, rozejdzie się noga. Ale żebyś mu dał spokój. Niech sobie wypocznie z tydzień albo dwa.

Długo, bardzo długo przeleżałem tak, zanim oprawiłem się i zacząłem chodzić, kulejąc zlekka. Przez cały czas mojej choroby starucha przynosiła mi dwa razy dziennie jakieś pomyje, odpadki i resztki jedzenia, przyczem za każdym razem wymyślała mi od djabłów, bękartów i cholery, albowiem w żaden sposób nie mogła mi przebaczyć, że wypiłem ukradkiem jej mleko.

Gdy zupełnie powróciłem do zdrowia, nastała już jesień, a za nią nadciągała ciężka, surowa zima. Jesienią i zimą gospodarz mój trudnił się przemysłem leśnym. Wyrębywał w lesie drzewa, które szły na budulec i opał, i zwoził je sankami na swój obszerny dwór. Z początkiem wiosny, gdy rzeka wzbierała, spławiał tratwy do wielkiego miasta, które leżało u dolnego biegu rzeki. Do tej roboty w lesie zaczął używać gospodarz również mnie. Podczas gdy on ścinał wysokie, grube drzewa, ja zbierałem rozrzucone gałęzie i wyrębywałem młode, cienkie drzewka. Po naładowaniu sanek drzewem zwoziłem je z góry do wsi, przy pomocy kobiet i starego zwalałem drewno na dwór, poczem wracałem do lasu z próżnemi sankami. Praca zaczynała się o świcie i trwała do późnego wieczora.

Powtarzało się to codziennie z niebywałą punktualnością, nawet w niedziele i święta, bez względu na pogodę. Odżywialiśmy się z gospodarzem cały dzień chlebem i solą, zrzadka tylko soloną rybą.

Gospodarżowi było ciepło, gdyż odziany był w dwa grube kożuchy i oprócz tego zaglądał często do butelki z wódką. Ale ja marzłem jak pies w moim skarbowym, wystrzępionym kożuszku i dziurawym płaszczu. Szczególnie marzły mi nogi, mimo że wciąż tupałem niemi i podskakiwałem. Ale zato, gdy wracałem wieczorem do napalonej porządnie izby, nażerałem się gorącej zupy z chlebem i kładłem się koło pieca, — czułem się nadzwyczaj dobrze i natychmiast zasypiałem twardym snem. Nie bito mnie już i prawie nie wymyślano mi. Gospodarz był zadowolony z mojej pracowitości i wszystko szło jak najlepiej, aż zdarzył się ze mną nowy wypadek.

Gospodarz mój miał zwyczaj, że nie ścinał bardzo wysokich, grubych drzew odrazu, lecz przeważnie robił w drzewie u samego dołu głębokie nacięcie i tak je pozostawiał. Potem pierwszy lepszy wicher, albo silniejszy wiatr obalał te nacięte drzewa bez pomocy rąk ludzkich. Takich drzew z nacięciami było w lesie bardzo dużo. Pewnego razu zdarzyło się, że mój gospodarz, który wyszedł gdzieś z domu, posłał mnie do lasu samego. Miałem narąbać młode drzewka, a wieczorem przywieźć do chaty połamane gałęzie do użytku domowego.

Zaprzągłem siwka do długich sanek i pojechałem o świcie do lasu. Poranek był spokojny, słonko wkrótce jasno zaświeciło, nie było żadnego śladu wiatru. Czekała mnie ciężka praca, lecz byłem wesoły. Na myśl, że gospodarz nie będzie stał cały dzień nad moim karkiem, naganiając mnie do pracy, że będę mógł pracować, odpoczywać i jeść swój chleb na wolności, a nie na rozkaz, — tak się ucieszyłem, że zacząłem nucić jakąś wesołą piosenkę żydowską, która mi utkwiła w pamięci. Siwek jak gdyby poczuł mój wesoły nastrój i żwawo posuwał się pod górę, wesoło kiwając łbem. (C. d. n.).

OZJASZ THON

Przedruk przekład wzbroniony

Z rozmyślań przymusowych wakacyj

(Wspomnienia i refleksje)

(Ciąg dalszy)

Pierwsza próba była przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe.

Mam wrażenie, że nasza taktyka przy tym akcie państwowym była dobra i prawdziwie — państwowa. Zadecydowaliśmy o wyborze bodaj-że najlepszego obywatela, jakiego Polska wówczas miała. Dziś chyba cała Polska to już wie, chociaż nie cała uznaje. Europa, która znała śp. prezydenta Narutowicza, wiedziała to odrazu. Znała tego zacnego i niezwykle zdolnego i wytrawnego męża, który jakiś czas prowadził nasze sprawy zagraniczne. Gdyby śp. Gabrjel Narutowicz był pozostał przy życiu i jakiś czas reprezentował wobec świata majestat republiki polskiej, nie bylibyśmy musieli czekać ze zdobywaniem zaufania świata tyle lat. Niestety nie dopuszczono go do sprawowania Wysokiego Urzędu. Obrzucono go błotem — dosłownie! — a nareszcie pozbawiono go życia, gdyż odrazu nadali mu stygmat: „Ich“ prezydent, a on nie był „Ich“ prezydentem, bo Żydom niczego nie przyrzekał, ani Żydzi od niego niczego nie żądali. Wiedziano tylko, że to światły i zacny Europejczyk, a spodziewano się, że będzie sterował nawą państwa dobrze i uczciwie i po europejsku. Że Żydzi nie szukali „swego“ prezydenta, dowód choćby w tem, że naszym kandydatem był przez jakiś czas ultra konserwatywny człowiek — śp. prof. Kazimierz Morawski. Widzieliśmy w nim szlachetnego humanistę o wielkiej nauce i wielkiej prawości charakteru, a tylko takiego chcieliśmy mieć prezydenta.

Losy potoczyły się tak, jak im ze strony apostołów nienawiści bieg nadano. Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej został zabity, a Polska została w szacunku i zaufaniu świata odrzuconą o szereg lat w tył.

Trzeba było wybrać drugiego prezydenta. Wybraliśmy tego, którego polecił, obejmując porękę za konstytucyjność itd., Józef Piłsudski. Chyba nie zdradzam tajemnicy stanu, gdy to publicznie opowiadam, że ktoś z blizkiego otoczenia Piłsudskiego do „Koła Żydowskiego“ się zwrócił, ażebyśmy głosowali na p. Wojciechowskiego. Odrzuciliśmy z oburzeniem pomysł, z którym się do nas zwrócono, ażebyśmy oddali w pierwszym wyborze białe kartki, ażeby w drugim cały sejm się zjednoczył na jedną kandydaturę. Endecja chciała w ten sposób upozorować, że prezydent został wybrany wyłącznie polskimi głosami. Ten „kawał“ się nie udał. Owszem myśmy jeszcze upozorowali, że zgłaszamy osobną kandydaturę, ażeby endecja musiała pokazać swoje prawdziwe oblicze. Faktem więc jest, że p. Wojciechowski był w tej samej mierze „Ich“ prezydentem, jak nieszczęśliwy i nieodżałowany śp. Narutowicz.

Nie spodziewaliśmy się wdzięczności i jej też nie mieliśmy. Na komisji zagranicznej żądałem raz tylko od ministra spraw zagranicznych, ażeby w myśl konstytucji więcej czuwał nad publicznemi wystąpieniami prezydenta, pozostawiając zresztą taktowi samego p. prezydenta rozstrzygnięcie kwestji, czy wolno tych traktować lekceważąco, z których rąk się przyjęło najwyższe dostojeństwo...

W straszliwym zamęcie, jaki po zabójstwie śp. pierwszego prezydenta powstał, powierzył Marszałek Rataj premjerostwo p. Generałowi Sikorskiemu. Stwierdziłem później w mowie sejmowej, że to się stało dzięki lampasom generalskim, gdyż szło o to, ażeby już zdaleka poznać było oznaki władzy i energji.

P. Sikorski uchodził za premjera niemal-że lewicowego. Pięść jego wszak miała być skierowana w tę stronę, z której wyszedł zabójca prezydenta. A zatem coś w rodzaju europejskiego liberała. Jakież było nasze zdziwienie, że p. Sikorski odrazu w swojem expose uderzył brutalnie na Żydów, oskarżając ich postaremu o nielojalność i zarzucając, że dążą do przywilejów. To była prawdziwa niespodzianka.

Ale myśmy wiedzieli, kto tak mówić kazał. Udawałem, że się nie domyślam i z trybuny sejmowej pytałem się, kto też był suflerem tych niefortunnych zwrotów. A suflerem był sam p. Witos, którego p. Sikorski bezwzględnie słuchał. A p. Witos zainaugurował wówczas politykę, że się będzie głaskało słowiańskie mniejszości, a Żydów i Niemców będzie się kopało. Mniejszości słowiańskie poszły na lep, Niemcy nie wyciągnęli z zaczepnych słów premjera żadnej konsekwencji, obawiając się gorszego następcy. A myśmy zostali sami, zupełnie izolowani. Ja to odczułem jako prawdziwą **splendid** isolation, innym członkom było niewygodnie w tem odosobnieniu. Spróbowałem, wbrew własnemu przekonaniu, a tylko party przez niektórych

członków „Koła“, przekonywać p. Sikorskiego o niemądrości jego polityki, skoro go sto razy dziennie nazywają żydowskim rządem, a on głosów żydowskich nie ma. Żądałem ażeby przy sposobności debaty nad żydowskim wnioskiem nagłym z powodu bicia w Warszawie Żydów po zabiciu przez bolszewików ks. Budkiewicza, premier potępił tego rodzaju rozruchy z trybuny sejmowej. Przyrzeczono mi, a nie dotrzymano. Premier Sikorski nie znalazł słowa potępienia na bicie Żydów. Bał się...

A my zostaliśmy odosobnieni. Gorzej niż w pierwszym sejmie, chociaż dla mnie nie boleśnie. (C. d. n.)

W kalejdoskopie prasy

Farbowane lisy. — „Dołoj gramotnyj!“ — „Czas“ i „cudotwórcy“ jako opiekunowie Żydów. — Obłudne komplementy. — Program sfer gospodarczych. — Atak na ustrój parlamentarno-demokratyczny.

Sławetnym artykułem „Czasu“ o „Żydach małopolskich i wyborach“ zajmuje się „Chwila“ (red. Hescheles), słusznie pisząc o „farbowanych lisach“, które mają wyraźny, partyjny swój w tem interes, aby nad ortodoksją roztoczyć swoją — opiekę.

Nie kto inny, jak „Czas“, organ zarozumiałych na swą kulturę i inteligencję bankrutów politycznych stawia odnośnie do ideologji politycznej żydostwa tezę: dołoj gramotnyj. Nie należy popierać stronnictwa inteligencji żydowskiej, stronnictwa uświadomienia narodowego i szerszego programu politycznego i gospodarczego, a należy popierać tych nielicznych — Żydów, którzy nie czują się Żydami, lecz „czują po polsku“ i tych „Żydów, którzy kierowani są przez „cudotwórców“. Ponieważ zaś — jak sam „Czas“ konstatuje „nie może być mowy o pozyskaniu tej najliczniejszej masy dla idei asymilacji, zaś dla wyborów nie okazuje ona zainteresowania, należy nad niemi roztoczyć opiekę.

O komplementach „Czasu“ pod adresem Dra Thona zauważa „Chwila“:

Przypomina się znany paradoks o różnicy w zapatrywaniach na Żydów — u Żydów samych i u Polaków. W oczach Żyda każda jednostka żydowstwa pełna jest wad i błędów, żydostwo jako całość jest świętością. Polak natomiast ceni i szanuje poszczególną znaną mu jednostkę żydowską, a potępia w czambuł — całość. Cieszymy się szczerze z uznania, jakie ma „Czas“ dla chluby sjonizmu polskiego Dra Thona, ale pragnęlibyśmy, żeby zamiast obłudy i sofistyki doszedł metodą uczciwej dedukcji do uczciwych twierdzeń.

Co się zaś tyczy ruchu sjonistycznego, to nie jest on

— jak kłamliwie wywodzi „Czas“ — ani szowinizmem, ani nacjonalizmem, nie miga utopią Palestyny, nie jest antypaństwowy, ani antyreligijny, ale jest jedyną dotąd konstruktywną ideą żydostwa. Dąży do przeistoczenia szarej apatycznej masy żydowskiej w nowoczesne, pracujące społeczeństwo, do przewarstwowienia i usamodzielnienia go, do produktywizacji, podniesienia poziomu życia kulturalnego i gospodarczego, do uobywatelenia go tu w Polsce i do odrodzenia go w Palestynie.

„Nasz Przegląd“ pisze o znanym programie „sfer gospodarczych“ (onegdaj przez nas już przytoczonym).

Pod odezwą figurują nazwiska endeków, nawróconych po przewrocie majowym obok arystokracji rodowej, skonsolidowanej pod znakiem Nieświeża i Dzikowa, nie brak też oczywiście łódzkich i górnośląskich potentatów przemysłowych rozmaitych wyznań i narodowości; znaleźli się wreszcie w dobranem towarzystwie zbankrutowani matadorzy asymilacji, idący ręka w rękę z „rdzennymi“ rycerzami kapitału bankowego.

O samym programie:

Pragnąc sobie zapewnić decydujący wpływ na politykę tę i w przyszłości, wielka burżuazja przystępuje do wyborów z programem, **wyraźnie dążącym do zniesienia ustroju parlamentarno-demokratycznego.**

Domaga się ona bowiem równouprawnienia Sejmu i Senatu nietylko w dziedzinie inicjatywy ustawodawczej i uchwalania budżetu, lecz również i w stosunku do rządu, to znaczy, że votum nieufności dla rządu, uchwalone przez Sejm nie będzie miało następstw konstytucyjnych, jak się to praktykuje w krajach parlamentarnie rządzonych, lecz musi ono być również uchwalone przez Senat.

...Izba Wyższa miałaby się składać z delegatów organizacyj gospodarczych i zawodowych, czyli specjalnie dobranych reprezentantów ziemiaństwa, wielkiego przemysłu, bankowości i handlu; pozatym weszliby do Senatu wiryliści wyznaczeni przez wyższe duchowieństwo i wyższe uczelnie, wreszcie rząd mógłby sobie zabezpieczyć odpowiednią większość w Izbie Wyższej za pomocą **nominowania** pewnej liczby oddanych mu zwolenników.

Sejm zostałby w takim razie **zepchnięty do nędznej roli ciała doradczego,** nie posiadającego faktycznie żadnej możliwości skutecznego sprawowania kontroli parlamentarnej, podczas gdy Senat, ukonstytuowany wedle wzorów zaczerpniętych z ustroju napoły absolutnych monarchij, miałby służyć hamulcem przeciwko „dziwolągom“ prawodawczym wybranego przez całą ludność Sejmu.

„Nasz Przegląd“ konkluduje:

Trudno sobie doprawdy wyobrazić, aby obóz sanacyjny zaakceptował reakcyjny program „sfer gospodarczych“, albowiem musiałby wtedy rozpętać najostrzejszą walkę klasową o nieobliczalnych wprost następstwach.

(b)

Z ruchu przedwyborczego

NIE PO KUPIECKU!

Na łamach „Hajntu“ ogłasza b. poseł Hartglas krytykę uchwały Centrali Związku kupców w Warszawie. Autor charakteryzuje w ten sposób Związek kupców żydowskich w Warszawie: „Prawie połowę stanowią ortoduksi i prawie połowę sjoniści. Na czele zaś stoi garstka przywódców tzw. „bezpartyjni“, „zawodowi kupcy“, a więc różni działacze o asymilatorskich tendencjach. Nie są to ideowi asymilatorzy w przedwojennem znaczeniu tego słowa, jest to całkowicie nowy twór. Asymilują się oni z każdym, który posiada w danej chwili władzę, lub inaczej mówiąc, wloką się za tym, kto posiada większą siłę. Jeśli siłę posiadają sjoniści, zakupują szekle i wołają Hedad, jeśli Aguda posiada siłę, łączą się z p. Kirszbraunem. Ale właściwie są oni zawsze gorącymi nacjonalistami żydowskimi w tem znaczeniu, że gotowi są zawsze przyjąć mandaty i krzesła od ludu żydowskiego, chociaż sami pozostają zwolennikami asymilacji. Są prawie całkowicie podobni do asymilatorów z przed wojny, lecz bez ich siły przekonania i idealizmu“. Ich uchwała jest wynikiem obawy, że mogą na pewien czas utracić dostęp do władz. „Różne wielkości prowincjonalne i warszawskie muszą wszak mieć pewność dostępu do mniej lub więcej wysoko postawionych osobistości i czynić starania w sprawach podatkowych, w sprawach eksportu i importu. Oczywiście wiele pomóc nie mogą, albowiem sprawy podatkowe są u nas zagadnieniem politycznem, lecz mogą nieraz coś uczynić dla pojedynczych osób“.

„Uchwała kupców powiada: Wystawienie własnych list tylko tam gdzie istnieje nadzieja uzyskania mandatu. Gdyby postępowano uczciwie, oznaczałoby to niewystawienie żadnej listy, albowiem niema żadnego okręgu wyborczego w całej Polsce, gdzieby sami kupcy mogli mieć nadzieję przeprowadzenia własnego kandydata. Ale można być pewnym, że kupcy będą mieli tego rodzaju „nadzieję“ we wielu okręgach wyborczych i że wystawią tam własne listy. Nie przeprowadzą ani jednego kandydata, ale zaszkodzą jednemu lub dwom mandatom sjonistycznym. W interesie kupiectwa żydowskiego nie leży wystawienie odrębnej listy, albowiem lista ta nie uzyska mandatu. Organizacji kupieckiej napewno tego rodzaju lista nie wzmocni, ponieważ będzie ona zwalczana i przez sjonistów i przez ortodoksów. Wówczas okaże się, jak znikomą jest liczba „bezpartyjnych zawodowych“ kupców.

Pozatem walcząc przeciwko liście kupców trzeba będzie zwalczać związek kupców, a wszystko to osłabi jego autorytet i u Żydów i w sferach rządowych. A więc pocóż odrębna lista kupców?“

JESZCZE O POROZUMIENIU MIĘDZY SJONISTAMI ZE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI, A SJONISTAMI Z B. KONGRESÓWKI.

Pisma warszawskie donoszą, że istnieje w dalszym ciągu możliwość osiągnięcia kompromisu w sprawie przyszłych wyborów do sejmu między sjonistami b. Kongresówki, a sjonistami wsch. Małopolski. Kompromis miał by polegać na tem, że egzekutywa sjonistyczna we Lwowie wystawiłaby swoje listy tylko w niektórych okręgach wyborczych wschodniej Małopolski, tam natomiast, gdzie niema widoków przeprowadzenia posłów żydowskich figurowałaby lista bloku mniejszości. Dotychczasowe rokowania nie wydały pozytywnych rezultatów. W niedzielę 25 bm. odbędzie się we Lwowie posiedzenie Rady partyjnej Organizacji sjonistycznej. Posiedzenie to ma przyjąć ostateczną uchwałę w sprawie stanowiska sjonistów wsch. Małopolski wobec wyborów sejmowych.

ROKOWANIA BUNDU Z POALE SJONEM I P.P.S.

Mimo oficjalnego zaprzeczenia ze strony Bundu w sprawie prowadzenia rokowań co do wspólnej listy wyborczej z Poale Sjonem, należy zaznaczyć, że rokowania także odbywają się obecnie w Warszawie. Bund liczy na uzyskanie dwóch mandatów — w Warszawie i w Łodzi. Poale sjonista miałby kandydować w Lublinie, atoli tam nie ma żydowska lista socjalistyczna widoków otrzymania mandatu. Rokowania w sprawie bloku wyborczego nie dały dotąd pozytywnych rezultatów.

Obecnie rozpoczął Bund rokowania z PPS co do bloku w niektórych okręgach wyborczych. Bund chce mianowicie w pewnych okręgach przelać swoje głosy na PPS, natomiast PPS miałaby w innych okręgach poprzeć listę Bundu. Oczywiście powstaje pytanie czy PPS posługująca się często antysemickim argumentem, odda głosy na listy bundowskie i czy wyborca z PPS mając do wyboru między listą Bundu a listą „sanacji“, nie odda raczej głosu sanacji, niż Żydom. Rezultaty rokowań nie są jeszcze znane. Jak słychać, PPS nie ma zbytniej ochoty do „kompromitowania się“ blokiem ze socjalistami żydowskimi.

KOALICJA POLSKICH STRONNICTW MIESZCZAŃSKICH NA TERENIE WOJEWÓDZTW WSCHODNICH

Endecja wespół z sanacją! — Obok endeków — asymilatorzy!

PAT donosi ze Lwowa: Z inicjatywy i na zaproszenie wojewody lwowskiego Borkowskiego w obecności wojewody Kwaśniewskiego z

Tarnopola, Morawskiego ze Stanisławowa i Mecha z Łucka wołyńskiego, odbyła się wczoraj w gmachu województwa konferencja, w której wzięli udział delegaci wszystkich polskich stronnictw i ugrupowań Ziemi Czerwieńskiej, z wyjątkiem PPS. Reprezentowane były: Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, Prawica narodowa, Stronnictwo Chłopskie, Klub pracy zachowawczej, Partja Pracy, Zrzeszenie gos. Stanu średniego, Zjednoczenie ludowe sen. Bojki, P. S. L. Piast, Ch. N., Z. L. N., Ch. D., Klub republikańsko-demokratyczny, Monarchiści, Zw. Żydów-Polaków i Polacy wyznania mojżeszowego. Po zagajeniu zebrania przez wojewodę Borkowskiego prof. Kozłowski omówił wszy momenty umożliwiające porozumienie się nawet rozbieżnych stronnictw, odczytał jako podstawę do dyskusji projekt odezwy wyborczej, podsreślającej zasadę współpracy z rządem. Wobec propozycji prof. Thullie wybrania komitetu porozumiewawczego i wniosku dra Górki powołania tegoż komitetu przez wojewodę, wojewoda po zasięgnięciu opinji każdej grupy czy przyłącza się do akcji porozumienia powołał komitet w następującym składzie: Z. Stroński (Zw. Naprawy Rzeczypospolitej), St. Badeni (Prawica Narodowa), Tokarski (Partja Pracy), Stesłowicz (Zrzeszenie gosp.), Kosydarki (Zjednoczenie ludowe), Posadzki (Piast), Próchnicki (ZLN), dr Bryla (Ch. D.), dr Zakrzewski (Klub republikańsko-dem.), Witold Czartoryski (Ch. N.), Korytowski (Monarchiści), dr Wasser (Żydzi-Polacy).

W Łucku powstało „Wołyńskie Zjednoczenie Komitetów Wyborczych", obejmujące polskie grupy i organizacje społeczne, stojące na platformie popierania rządu.

ROZŁAM W „PIAŚCIE" B. KONGRESÓWKI.

Część stronnictwa „Piast" b. Kongresówki, pod przewodnictwem członka zarządu „Piasta" adw. Jana Krysy z Warszawy wypowiedziała się za poparciem rządu Marszałka Piłsudskiego, potępiając zachowanie się władz naczelnych „Piasta", a przedewszystkiem samego p. Witosa. Postanowiono zwrócić się z odpowiednią odezwą do ludu oraz stworzyć własny komitet wykonawczy.

WESOŁY KĄCIK

PRÓBA

Z humoru żydowskiego

Mówią Żydzi, że kiedy chłop kupuje sierp próbuje go trzy razy:

Przedewszystkiem tnie sierpem słomkę: jak sierp słomkę tnie, to dobrze, jeżeli nie — to niedobrze.

Potem uderza sierpem o kamień; jak iskry lecą to dobrze, jeżeli nie — to niedobrze.

Wkońcu chowa sierp pod połę siermięgi; jak kupiec nie zauważył, to dobrze, jeżeli zauważył to niedobrze.

NA RYNKU KRAKOWSKIM

Podsłuchane

— Mamusiu, czy dzieci katolickie także dostają drzewko na święta?

DOBRE WYCHOWANIE

Trzyletni Adaś wchodzi z tatusiem do sklepu. Właściciel darowuje mu tabliczkę czekolady.

Adaś: Mam trzech braci w domu.

NA DRODZE POPRAWY

Kapelan więzienny do włamywacza: A co, przyjacielu, uczynisz, po opuszczeniu więzienia?

— Otworzę sobie sklep jubilerski.

AKCENT

On: Czytam właśnie, że się nosi suknie teraz dłużej.

Ona: Nie sądź tylko, że będę moją suknię dłużej nosiła!

ZAPOMNIAŁA

— Co oznacza ten supełek na twojej chustce od nosa.

— Zawiązała mi go żona, żebym nie zapomniał wrzucić listu do skrzynki.

— No i wrzuciłeś?

— Nie, bo zapomniała mi go wręczyć.

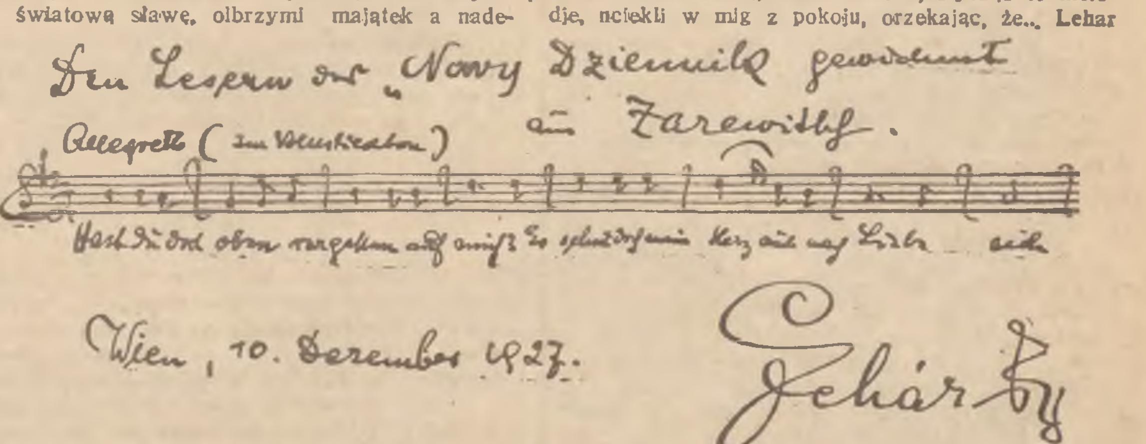
Wizyta u mistrza operetki współczesnej — Lehara

Od naszego korespondenta wiedeńskiego

Z prawdziwą radością skorzystałem z zaproszenia mistrza. Tem bardziej, że Lehar nie tylko jest jedną z pierwszych gwiazd na wiedeńskim firmamencie, ale jest też znany, jako miły rozmówca, którego i wszechświatowa sława nie pozbawiła naturalnego wdzięku i iście wiedeńskiej uprzejmości.

Siedzę w „salonie pracy". Na ścianach piękne, drogocenne obrazy, tu znowu niezliczona ilość fotografij z dedykacjami. Wiele członków dawnego dworu cesarskiego dziękuje za „niezapomniane chwile", to znowu artyści o światowej sławie poświęcają swe portrety mistrzowi cudownych melodyj, a wszędzie fotografje wiernego przyjaciela Lehara, niezapomnianego mistrza tonów: Pucciniego... Przez chwilę oglądam rzeźby, przedstawiające Lehara w rozmaitych pozach, tu znowu niezliczoną wprost ilość wieńców, od więdnących już wawrzynów, zwiastunów pierwszych początków sławy, aż do wieńców ze szczerego złota... W tym gabinecie, poraz pierwszy zazwyczaj rozbrzmiewają dźwięki, które później „obiegają" świat cały. Dziś w całym prawie świecie niema miasta, gdzieby nie znano tych rozkosznych walców, marszów, czy prześlicznych a smętnych piosenek Lehara.

Gdy siedzę naprzeciw mistrza, w przepięknem jego mieszkaniu, gdy widzę jego uśmiech, uśmiech człowieka, któremu dobre muzy wszystko w życiu dały, światową sławę, olbrzymi majątek a nadewszystko możność wypowiadania swych myśli w cudownych dźwiękach — w tej chwili, zda się, w każdą bajkę życia o szczęśliwych wybrańcach losu potrafiłbym uwierzyć.



Chociaż i u Lehara nie od razu droga jego zasłana była samemi różami. Czasem i on u początku swej sławy doznawał zawodów i walczyć musiał — jak każdy wielki artysta — z zawiścią i niechęcią. Dziś opowiada mi z pobłażliwym uśmiechem o tych czasach, o tych walkach które stoczyć musiał, zanim doszedł do... złotych wieńców i do czasów, w których angielskie trupy operetkowe grają jego dzieła nawet w dziewiczych lasach afrykańskich dla „dzikich obywateli czarnych"...

Mając zaledwie sześć lat, opowiada mi Lehar, skomponował pierwszy swój utwór na cześć urodzin swej matki. A kilka lat później otrzymuje... ubranie od „kuchmistrza dworu rumuńskiego", któremu skomponował jakąś odę na cześć rumuńskiej królowej. Naturalnie, że ten sprytny kucharz wydał ten utwór, jako swój. Ale mały Lehar ubraniem wtenczas się bardziej cieszył, aniżeli sławą u rumuńskiej królowej. Mając lat dziewiętnaście, jest pierwszym solistą w jakimś teatrzyku. Już po kilku miesiącach, czmychnął jednak do Wiednia i by nie być ukaranym za złamanie kontraktu... daje się „asenterować" i zostaje mimo swego młodocianego wieku kapelmistrzem wojskowym, w randze oficerskiej. Lata mijają i Lehar czuje inne powołanie, aniżeli obracać się w kręgach kasarnianego życia. Komponuje operę: „Tatjana". Próbuje wszelkich środków, by ją wystawić na deskach „nadwornej opery" we Wiedniu. Ale ówczesny dyrektor Gustaw Mahler, w żaden sposób ubłagać się nie dał. Do wojskowego kapelmistrza liczącego wtenczas dwadzieścia kilka lat, niedostępny lew, jakim był Mahler, zaufania nie miał. Wystawiono ją w Lipsku i dzięki poparciu ze strony ojca Lehara, który również był kapelmistrzem w Budapeszcie. Wielkiego efektu ta opera jednak nie zrobiła i wkrótce znikła z repertuaru.

Mistrz próbuje szczęścia w operetce. Komponuje specjalnie dla sławnego Girardiego, swą pierwszą operetkę: „Wiener Frauen". Ona już miała powodzenie, a w kilkanaście dni później dostaje się na deski „Carlteatru" jego sławna operetka: „Druciarz". Do libretta tej operetki, opowiada mi Lehar, doszedł za pośrednictwem pewnego zakochanego w nim dziewczęcia. Dyrygował swą orkiestrą na wiedeńskim placu łyżwiarskim i wtedy zakochała się w nim na zabój córeczka znanego librecisty, Victora Leona. Gdy się dowiedziała, że kapelmistrzem orkiestry jest Lehar, tak długo nalegała, aż jej ojciec uległ i stworzył libretto dla bohatera swej córki. Czegóż to ojciec nie czyni dla swej kochanej i zakochanej córusi?... Tej nocy, opowiada mi Lehar ze szczerym uśmiechem nie spałem. Zaledwie dniało już byłem z Viktorem Leonem w kawiarni, by czytać krytyki mej operetki. I zaręczam, dodaje, że mi aż czarno w oczach się zrobiło. Ani jedno dobre słowo: Lehar nic nie wart, muzyka nic nie warta, libretto nic nie warte, dość, że inny plunąłby może na cały ten świat i wskoczyłby do Dunaju. Ale ja znałem swoją wartość i już kilka miesięcy później z triumfem obiegł „Druciarz" cały świat...

Wreszcie przychodzi „Wesoła wdówka", której melodje swego czasu świstano, gwizdano i śpiewano zarówno w Afryce, jak w Australji, w Ameryce czy nad Gangesem. — Najpopularniejsza operetka świata. Ale nie mało goryczy nápić się musiał Lehar, zanim ta operetka świat zdobyła. Libretto znowu mu dał Viktor Leon. W godzinę już po otrzymaniu libretta dzwoni do Leona i prosi, by przy telefonie słuchał. Słuchawkę swego telefonu kładzie na fortepjan i gra pierwsze melodje. Leon był znawcą. Melodje mu się podobały. Ale cóż z tego. Dyrektorowie teatru „An der Wien", słysząc te melodje, uciekli w mig z pokoju, orzekając, że... Lehar pojęcia o muzyce nie ma i że na wystawianie tej operetki szkoda centa jednego przeznaczyć. Nie pomogły perswazje Viktora Leona, nie pomogły słowa Lehara, a pomogła groźba... adwokata. Wreszcie dyrektor Karczag urządza generalną próbę. Obawiając się już z góry fiaska, nie zaprasza żadnego z krytyków. Ale jeden na próbę się zjawia. Znany krytyk Karpath. W mig zostaje przez dyrektora wyrzuconym za drzwi. Później zaś pędzi za nim dyrektor i mocno go przeprasza: Jest zdenerwowany, bo wie, że ta operetka nic nie warta i „pogrzebie" cały teatr... Po ukończeniu zaś próby przystępuje krytyk do dyrektora: „Jesteś idjotą, ta operetka — to brylant..." I miał rację, — dodaje Lehar z uśmiechem. — Ta operetka przyniosła mi w posagu sławę, majątek, a nawet... tę kamienicę, w której obecnie bawimy...

A potem przyszły dzieła, które znowu zdobyły całą kulę ziemską i sławę Lehara rozniosły po wszystkich zakątkach świata: „Das Fürstenkind", „Graf von Luxenburg", „Zigeunerliebe", „Ewa", „Die ideale Gattin", „Wo die Lerche singt", „Gelbe Jacke", „Paganini" i wiele innych.

Ale Lehar nie spoczywa na laurach i na swych szczerozłotych wieńcach. Gdy Wiedeń późną nocą do snu się kładzie, pracować zaczyna mistrz w swoim gabinecie. I w tym pięknym pokoju rozbrzmiewają po raz pierwszy dźwięki, które później obiegają i zachwycają świat cały...

Proszę Lehara, by coś zagrał ze swej najnowszej operetki, nad którą obecnie pracuje i do której mu znany satyryk Beda dostarczył libretta. Historja miłości młodego Goethego do córki pastora Fryderyki. Lehar z przyjemnością czyni zadość mej prośbie. I w chwilę potem rozlegają się dźwięki rozkosznej melodji.

Zapominam o mistrzu, zapominam o tem, gdzie się znajduję, słucham jeno tego cudownego walczyka, granego przez samego mistrza, a zdaje mi się, jakbym na ustach mych czuł gorące całunki i czuł tchnienie wirujących par... Chwila zapomnienia, chwila rozkosznej iluzji i ułudy... W tem leży właśnie siła genjusza Lehara. Daje światu choćby przez chwilę zapomnienie o wszystkiem, o wszystkiem... i cud chwilowej ułudy... I dlatego świat cały kocha go...

Wiedeń, w grudniu. **Dr. Józef Finkelstein.**

Wiec protestacyjny żydowskiej młodzieży akademickiej Krakowa

przeciw pogromom rumuńskim

Akademickie związki sjońskie w Krakowie, przyłączając się do protestów całego żydostwa, zwołały onegdaj masowy wiec protestacyjny przeciw chuligańskim pogromom rumuńskiej studenterji w Waraždynie Wielkim i Klausenburgu. W wiecu wzięli m. i. udział przedstawiciele Egzekutywy sjońskiej naszej dzielnicy, Komitetu lokalnego Organizacji sjońskiej w Krakowie oraz poszczególnych Związków i instytucyj sjońskich naszego miasta.

Przewodniczącym zgromadzenia protestacyjnego, które odbyło się w wielkiej sali Kahalu, obrano mgr. L. Salpetera, poczem zabrali głos przedstawiciele poszczególnych związków i stowarzyszeń akademików sjońskich w Krakowie. I tak imieniem związku „Przedświt-Haszachar" przemówił p. Ebersohn, z ramienia „Gordonji" p. M. Mühlstein, imieniem „Kadimy" p. Rostuhl, z ramienia „Emuny" p. Rosenmann, zaś imieniem Ż. K. S. „Makkabi" dr. Immerglück. Wszyscy mowcy, protestując w słowach podyktowanych głębokiem cierpieniem, współczuciem dla niewinnie przelanej krwi żydowskiej i poczuciem narodowej godności i człowieczej dumy, napiętnowali bestjalstwo, wyrafinowaną i cyniczną krwiożerczość i chuliganerję rumuńskich „studentów", ukazując, jako najlepszą odpowiedź prócz jaknajostrzejszego protestu i najwyższego oburzenia — tem usilniejszą pracę nad pełną realizacją sjońskiego ideału i odbudową Palestyny.

Po przemówieniach przedstawicieli młodzieży, zabrał głos adw. dr. I. Schwarzbart. W lapidarnych, pełnych cierpienia, oburzenia i protestu słowach, maluje dr Schwarzbart przed oczami i sercami słuchaczy okropne obrazy wyrafinowanych mordów, grabieży i gwałtów, jakie ostatnio miały miejsce w Siedmiogrodzie. Ale tragedja żydowska inna jest od greckiej „tragoedji": nasza tragedja nie zna jedności miejsca i czasu. Rozgrywa się we wszystkich epokach, to w Rosji, to na Ukrainie, to w Rumunji. Bestja antysemityzmu widocznie za mało jeszcze pochłonęła ofiar żydowskich; „żurnaliści" antysemiccy uważają w swym cynizmie bez ogródek, że na Siedmiogrodzie zamało się jeszcze polało krwi żydowskiej. Chcą krew żydowską mierzyć na litry, trupy żydowskie ważyć na kilogramy, chcą krzywdę ludzką ujmować w cyfry i liczby. Nieraz też zaciska się niejedna ręka żydowska w okropnym bólu, myśląc o zemście Samsona, ale górę bierze wolne od mściwości serce żydowskie, które zwrócić każe się ku budowie własnego domu, by kres położyć naszej bezdomności.

Okropną hańbą jest, że mordów i gwałtów dokonali tym razem chuligani „studenccy", conajmniej „osobliwem" jest, że żaden z rumuńskich ministrów, mających na ustach frazesy o liberalizmie, demokracji i równouprawnieniu, jakoś nie przeciwstawił się fali ludzkiej ohydy, że prokurator waraždyński aresztować każe chcącego się bronić Żyda. A choć część chuliganów stanęła teraz przed sądem, to jednak z pewnością znajdą się sposoby „ułaskawienia" tych „patrjotycznych" bandytów. Nie chcemy się jednak dać porwać destruktywnej mściwości, nie potępiamy mimo wszystko całego narodu rumuńskiego, którego szlachetnym elementom knebluje się usta. Pamięć cierpień niech nas zespoli w solidarną jedność i niech się stanie motorem wytężonego wysiłku wokół odbudowy narodowej siedziby w Palestynie.

Po przemówieniu dra Schwarzbarta uchwalił wiec następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu, zwołanym przez związki sjońskiej młodzieży akademickiej w Krakowie, podnoszą głos uroczystego protestu przeciw pogromom, dokonanym na bezbronnej ludności żydowskiej Siedmiogrodu, przez chuligańską młodzież akademicką.

Zebrani zwracają się do całego świata cywilizowanego z apelem, by sprawcy krwawych rozruchów antyżydowskich, zostali należycie napiętnowani. Świat kulturalny winien wywrzeć nacisk na rząd rumuński w kierunku przeciwdziałania i zapobiegania na przyszłość ekscesom, skierowanym przeciwko Żydom.

Zebrani stwierdzają, iż rumuńska młodzież studencka swemi barbarzyńskiemi wystąpieniami wyrzuciła się poza nawias cywilizowanego społeczeństwa i rodziny narodów kulturalnych.

Zebrani przesyłają żydostwu rumuńskiemu wyrazy braterskiej łączności i współczucia oraz zapewnienie, że liczyć mogą na solidarną pomoc żydostwa.

Zebrani zwracają się z apelem do Ligi Narodów, powołanej do czuwania nad sprawiedliwością wobec ciemiężonych narodów, by zabrała głos w sprawie ostatnich pogromów w Rumunji.

Zebrani zwracają uwagę Rządu polskiego na ostatnie ekscesy w Rumunji, z prośbą o zwrócenie się na właściwej drodze do sprzymierzonego rządu rumuńskiego z tem, że ostatnie pogromy godzą w prestige Rumunji, jako członka Ligi Narodów.

Zebrani uchwalają zwrócić się do poselstwa rumuńskiego w Warszawie z jak najostrzejszym protestem przeciw nieludzkim ekscesom antyżydowskim w Rumunji.

Z posiedzenia Rady m. Krakowa

Kraków, 24 grudnia

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej uzupełniono skład obwodowych komisyj wyborczych, wybierając kilku nowych członków tych komisyj w miejsce osób powołanych na przewodniczących komisyj obwodowych.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Strasika kilku zgłoszonych interpelacyj przystąpiono do obrad nad wnioskami naglemi, zgłoszonemi na poprzednich posiedzeniach.

ULGI W SPŁACIE PODATKU LOKATORSKIEGO.

Przedewszystkiem uchwalono wniosek naglący radcy Dra Rosenzweiga, by dla umożliwienia gminie rychłego uzyskania wpływów z podatku lokatorskiego, a ludności zapłatę zaległości, odpisano wszelkie odsetki zwłoki i należytości egzekucyjne tym wszystkim podatnikom, którzy zapłacą podatek lokatorski w ciągu grudnia br. i stycznia 1928 r.

POMOC DLA UBOGIEJ DZIATWY.

Na zaopatrzenie niezamożnej młodzieży szkolnej w odzież i obuwie na zimę przeznaczono kwotę 10,000 zł. Wnioskodawcy z klubu socjalistycznego proponowali na ten cel kwotę 50,000 zł. a na pokrycie tego wydatku żądali podwyższenia opłaty od biletów wstępu do kin o 5 procent, opłat mytniczych od aut o 30 groszy i opłat od zabaw w karnawale o 10 procent, a w Sylwestra o 20 procent. Wnioski te odesłano do komisji.

DODATEK ŚWIĄTECZNY DLA URZĘDNIKÓW.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek nagły radcy Puchały o udzielenie pracownikom i emerytom miejskim dodatku świątecznego w wysokości 1-miesięcznej pensji. Prezydent inż. Rolle przedstawiając fatalny stan finansów gminy, która z trudem opędza bieżące wydatki, przedłożył imieniem prezydjum miasta wniosek, by czynnym pracownikom miejskim przyznano jednorazowy dodatek w wysokości 30 procent miesięcznych poborów. Wniosek ten po dyskusji został uchwalony, natomiast większość mieszczańska odrzuciła wniosek radcy Dra Langa o przyznanie takiego samego dodatku dla emerytów i wdów. Wydatek około 150.000 zł, związany z wypłatą tego dodatku, postanowiono z braku pokrycia przenieść na budżet przyszłoroczny.

Obrady nad powyższemi sprawami stojącemi przed porządkiem dziennym, przeciągnęły się do godz. ½9-tej wieczór. Natomiast bez dyskusji, a nawet bez wysłuchania referatów, uchwalono w ciągu kilku minut

szereg spraw porządku dziennego

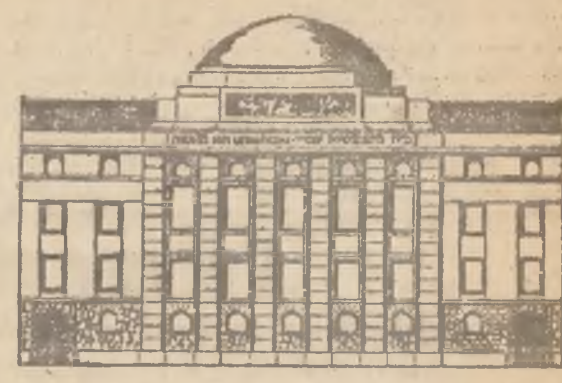
I tak postanowiono podwyższyć udział gminy w Spółce mieszkaniowej dla miast o dalszych 50,000 zł, oraz wnieść do spółki tej nowy udział gruntowy. — Po załatwieniu kilku transakcyj gruntowych, uchwalono nadać Związkowi Legionistów prawo budowli na gruncie miejskim u wylotu ul. Wolskiej, oraz sprzedać parcele funduszowi emerytalnemu pracowników elektrowni miejskiej i pracowników tramwajowych pod budowę domów mieszkalnych.

Wkońcu udzielił prezydent Rolle odpowiedzi na zgłoszone interpelacje, M. in. zapowiedział prezydent podjęcie kroków celem usprawnienia funkcjonowania telefonów w mieście, dalej założenie w mieście ogrzewalni i herbaciarni.

Życzeniami wesołych świąt zakończył prezydent ostatnie tegoroczne posiedzenie Rady m.

Fundusz łańcuchowy

na rzecz budowy Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie



WPan PINKUS NUSSBAUM (Wiedeń) składa pięćset złotych i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp.: Zygmunta Schragera we Wiedniu, Józefa Wienera we Wiedniu, Henryka Lichtiga, Dra Samuela Lichtiga, Ignacego Spanlanga, Gedaljego Langrocka i Dawida Neumarka.

* * *

Datki składać należy na adres: „Nowy Dziennik", dla Żyd. Tow. Gimnastycznego lub też na konto Ż. T. G. w banku Holzera, wzgl. w Spółdzielczym banku kredytowym, Stradom 13.

Mały feljeton.

R. REINHOLD.

Garconka

Co wieczór przesiadywała w swej kawiarni, paliła, przeglądała dzienniki, a już zbytecznem zaznaczać, że czesała się po „męsku".

Ja siadywałem przy stoliku obok, zauważyłem, że jest rozkoszna, więc myślałem z żalem:

Szkoda, że nie jest kobietą!

* * *

Miała ruchy studenta, siedziała z założonemi nogami i zdawała się drwić sobie z całego świata.

Ja myślałem: nie jest-że to delikatne stworzonko, przeznaczone raczej na to, by być otoczoną czułą męską opieką, miast tu siedzieć i wyzywająco afiszować swą samodzielność?

Szkoda, że nie jest kobietą!

* * *

Drwiła z miłości, natomiast chętnie rozprawiała na temat polityki i najnowszej techniki.

Ja zaś myślałem: Nie są te usta stworzone raczej do pocałunków i szeptania czułych słów, miast prowadzenia poważnych debat i popijania „czarnej"?

Szkoda, że nie jest kobietą!

* * *

Raz przyszedłem w towarzystwie młodej niewiasty, żartowałem i śmiałem się do niej, tak, jak do prawdziwej kobiety, która chętnie i wdzięcznie słucha komplimentów i nie interesuje się polityką. I teraz to nagle garconka raczyła mnie spostrzec. Badawczym wzrokiem przeszywała moją towarzyszkę, mnie zaś obrzucała gniewnem spojrzeniem.

„Nieoceniona zazdrość", — pomyślałem i z satysfakcją skonstatowałem:

Więc, to przecież kobieta!

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń

Odezwa polityków prawicowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 23. 12. Sin. Dziś wydana została odezwa działaczy prawicowych, którą między innymi podpisał marsz. Trąmpczyński. W odezwie tej znajdują się postulaty w kierunku zmiany konstytucji, wzmocnienia władzy Prezydenta, zrównania Sejmu i Senatu, przyczem kwestja Senatu została w ten sposób zdefinjowana, jak w odezwie przemysłowców i fabrykantów, a mianowicie w tym sensie, ażeby w skład Senatu wchodzili także nominaci, przedstawiciele wyższych uczelni, i duchowieństwo. Pozatem w odezwie tej jest wiele patosu o obronie rzekomo zagrożonej religji katolickiej oraz o bloku mniejszości narodowych.

Cziczerin grozi

„Wystąpienia antysowieckie w Chinach będą należycie ukarane."

Moskwa, 23 12. PAT. Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin ogłasza komunikat, w którym między innemi oskarża Anglję, iż ona głównie kieruje ruchem antysowieckim w Kantonie. Komunikat zaznacza dalej, iż rząd sowietów widzi w wypadkach po łudniowo chińskich przejaw ogólnego ataku na Rosję sowiecką. Prowadząc nadal politykę pokojową, Związek sowieckich Republik Rad nie da się jednak zaskoczyć i przygotowany jest na najgorsze ewentualności wobec gwałtów dokonywanych przeciwko państwu sowieckiemu w Chinach południowych. Moskwa zastrzega sobie prawo przedsięwzięcia kroków, jakie będzie uważała za niezbędne. Komunikat kończy się groźbą, że wystąpienia antysowieckie w Chinach będą należycie ukarane.

Ile kosztować będą wybory?

Warszawa, 23 12. Sin. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeznaczyło na koszta złączone z wyborami kwotę 1.300,000 zł.

Prof. Bartel na pierwszem miejscu sanacyjnej listy państwowej

Warszawa. 23 12 Sin. Lista państwowa bloku sanacyjnego została już podobno wniesiona. Na pierwszem miejscu figuruje nazwisko wiceprem. Bartla.

Nowe rozporządzenia

Warszawa, 23 12 Sin. W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" znajdują się następujące rozporządzenia Prezydenta. Rozporządzenie o wstrzymaniu wzrostu czynszów mieszkań jednopokojowych do 30 czerwca 1928, rozporządzenie o przedłużeniu 10-proc. dodatku do podatku od 1 stycznia 1928 do 31 marca 1929, jakoteż rozporządzenie wejścia w życie ceł maksymalnych do 1 lutego 1928.

Skarga o bilety kolejowe marszałków Sejmu i Senatu

Warszawa. 23. 12. Sin. W dniu dzisiejszym opublikowane zostały motywy skargi wniesionej w imieniu wicemarszałków Sejmu i Senatu przez adw. senatora Bielawskiego i b. posła Liebermanna do Najwyższego Trybunału. Skarga ta, jak wiadomo dotyczy decyzji ministerstwa komunikacji, wstrzymującej członkom Sejmu i Senatu prawa korzystania z bezpłatnego przejazdu na kolejach państwowych W motywach swych adwokaci powołują się na to, że prawa członków prezydjum Sejmu i Senatu trwają aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu.

Masowe rewizje i aresztowania wśród komunistów

Warszawa, 23 12 Sin. W związku ze wzmożoną agitacją komunistyczną w okresie przedwyborczym policja polityczna przeprowadziła cały szereg rewizji. Po zlikwidowaniu szesnastu t. zw. biur wyborczych przeprowadzono 116 rewizyj i zatrzymano 46 osób. Część tych osób została zwolniona, zatrzymano jednak 18 osób w tem Aleksandra Ostrowskiego i Czesławę Grossową (bohaterkę głośnego procesu „8 to Jurców" we Lwowie), która jest podejrzana o to, że stała w kontakcie z Kominternem i stała na czele akcji komunistycznej. — Dalsze aresztowania i rewizje trwają.

Jeszcze jeden były poseł pod kluczem

Warszawa, 23 12 Sin. Władze aresztowały b. posła na Sejm Szakuna, który osadzony został w więzieniu. Aresztowanemu zarzuca się działalność antypaństwową.

Zamki płonął

Zamek myśliwski Prezydenta Rzeczypospolitej spłonął doszczętnie

Katowice, 23 12. PAT. W nocy 23/23 bm. o godzinie 0.30 wybuchł pożar w myśliwskim zameczku na Zadnim Greniu w Wiśle, powiatu cieszyńskiego, własność komory cieszyńskiej, przeznaczonem dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Zameczek spłonął doszczętnie. — Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem pracujących tam robotników.

Pożar pałacu

należącego do matki wojewody lwowskiego

Lwów, 23 12. PAT. Wczoraj w Młyniskach pow. trembowelskiego wybuchł pożar w pałacu będącym własnością hr. Dunin Borkowskiej, matki wojewody lwowskiego. Ogień powstał na strychu, skąd przerzucił się na pokoje miezkalne 1 piętra. Energiczna akcja ratunkowa zdołała zlokalizować ogień tak, że straty są niewielkie. Prasa lwowska donosząc o tym pożarze utrzymuje, że ma się tu do czynienia z podpaleniem.

Znowu Wilno

Ryga. 23. 12. (Tel. wł.) Łot. Ag. Tel. Jak donoszą z Kowna, organ rządowy „Lietuva" w związku z zapowiedzianymi rokowaniami polsko-litewskiemi oświadcza, że sprawa wileńska w każdym bądź razie będzie musiała wejść na porządek obrad, **albowiem podjęcie stosunków dyplomatycznych i konsularnych jest niemożliwe bez uregulowania sprawy granic.** Wynik rokowań — jak pisze dziennik — będzie zależał od dobrej woli Polski uwzględnienia żądań litewskich. **Rząd litewski może przyjąć dyplomatycznego przedstawiciela Polski tylko we Wilnie.**

Pierwszy korespondent polski na terenie kowieńszczyzny

Berlin, 23 12. PAT. Korespondent „Berliner Tagblatt" donosi z Kowna, że przybył tam pierwszy od czasu zniesienia stanu wojennego korespondent polski. Jest nim przedstawiciel „Kurjera Warszawskiego". Jednocześnie dziennik twierdzi, że ze strony litewskiej nie wydano dotychczas żadnych zarządzeń co do wydawania przepustek dla ruchu granicznego.

Litewska propaganda „wileńska" w języku żydowskim

Warszawa 23 12 Sin. Litewski związek odzyskania Wilna wydał broszurę w języku żydowskim poświęconą sprawie odzyskania Wilna. Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" który podał tą wiadomość pisze, że Litwini nie zdobędą Wilna zapomocą Żydów, gdyż Żydzi rozumieją, że ich interes leży w utrzymaniu status quo.

Budżet rządu palestyńskiego

Jerozolima. 23. 12. ŻAT. Rząd palestyński ogłosił wykaz budżetowy za okres od kwietnia do grudnia br. Z wykazu tego wynika, że wydatki rządu za wspomniany okres sięgają sumy 1.923.933 funtów. W tem nadzwyczajne wydatki: na roboty publiczne 200.635, korpus pograniczny w Transjordanji 132.708, oświata 106.502, policja i więziennictwo 274.083 funtów.

Imigracja — reemigracja

Jerozolima. 23. 12. ŻAT. Według urzędowych danych statystycznych przybyło do Palestyny w ciągu miesiąca października br. 310 emigrantów, w tem 189 Żydów, 112 chrześcijan i 9 muzułmanów. Opuściło zaś kraj w tym czasie 643 osób, w tem 386 Żydów.

Przed wyrokiem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bukareszt, 23 12 (D) W procesie przeciwko dziewięciu studentom rumuńskim oskarżonym o udział w rozruchach w Siedmiogrodzie zeznawali dziś w dalszym ciągu świadkowie. — Jest rzeczą znamienną, że sąd powołał na świadków jedynie kolegów oskarżonych, nie poszkodowanych. Koledzy ci zeznają, rzecz jasna, że studenci zostali „sprowokowani" przez komunistów, którzy zaatakowali ich zjazd, że więc musiel się bronić itp.

Prokurator wojskowy w swem przemówieniu końcowem domaga się ukarania sześciu oskarżonych, odstępuje natomiast od oskarżenia trzech dalszych oskarżonych z powodu braku dowodów. Imieniem obrońców przemawia pierwszy prezes zrzeszenia studentów rumuńskich Popescu, który żąda uwolnienia oskarżonych. Wyrok zapadnie późnym wieczorem. Nagół przypuszczają, że tylko część oskarżonych zostanie ukaraną i to bardzo łagodnie, reszta zaś zostanie uwolniona.

Argentyna przystępuje do Ligi Narodów

Paryż, 23 12. PAT. „Excelsior" donosi, że w dniu wczorajszym argentyński minister spraw zagranicznych Gallardo odbył naradę z sir Drummondem, sekretarzem generalnym Ligi Narodów. Podając powyższą wiadomość dziennik zaznacza, że ponowne wstąpienie Argentyny do Ligi Narodów wydaje się rzeczą bardzo bliską.

—o—

Instytut naukowy czy placówka propagandy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 23 12 (D) Wedle nadeszłych tu wiadomości z Leningradu zamierza w najbliższym czasie tamtejszy uniwersytet założyć instytut wiedzy orjentalnej w Konstantynopolu. Oficjalnie podają, że zadaniem nowego zakładu naukowego będzie szerzenie wiadomości o Wschodzie z zakresu językoznawstwa, archeologji, itd. Łatwo się jednak domyśleć, że chodzi tu poprostu o nową placówkę propagandy komunistycznej na Bliskim Wschodzie.

—o—

Kondolencja dyrektora P.U.W.F. z powodu śmierci Freyera

Warszawa. 23. 12. PAT. Dyrektor państwowego urzędu wychowania fizycznego wysłał do rodziców zmarłego tragicznie w Dzikowie polskiego lekkoatlety A. Freyera depeszę kondolencyjną następującej treści: Łącznie z całym polskim światem sportowym przesyłam Sz. Państwu wyrazy współczucia z powodu straty ich syna, chluby sportu polskiego i wspaniałego maratończyka, który zmarł bohaterską śmiercią przy ratowaniu bezcennych skarbów polskiej kultury narodowej". (—) płk. Ulrych.

— (PAT) KONDOLENCJA KRÓLA JERZEGO. W związku z zatonięciem łodzi podwodnej S IV. król Jerzy wysłał do Prezydenta Coolidge depeszę z wyrazami współczucia.

Przegląd gospodarczy

Odroczenie rewizji koncesyj monopolowych

Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wniosek ministra skarbu Czechowicza w sprawie rozporządzenia o przedłużeniu terminu wykonania zarządzenia w przedmiocie rewizji koncesyj na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem państwowym.

Odroczenie terminu wykonania rewizji koncesji usunie konieczność doraźnej redukcji koncesyj, a temsamem umożliwi władzom skarbowym opanowanie przedmiotu na podstawie obserwacji życiowej o wprowadzenie zupełnie nowego dla byłego zaboru austrjackiego i pruskiego pełnego monopolu spirytusowego. Przeprowadzenie zaś redukcji w tym przejściowym okresie utrudniłoby ogromnie zadanie organów skarbowych i mogłoby narazić na szwank interesy państwa i wywołałoby rozgoryczenie szerokich mas poszkodowanych.

Podział czynności między banki państwowe

Ministerstwo skarbu łącznie z Bankiem Polskim rozważa projekt porozumienia się z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w celu stopniowego ograniczenia działalności tego ostatniego w zakresie kredytu krótkoterminowego.

Miałoby się to dokonać w ten sposób, że Bank Gosp. Kraj. wstrzymałby dyskonto weksli 3-miesięcznych, a natomiast rozwinął szerszą działalność w dyskoncie weksli handlowych o terminach płatności dłuższych, niż 3 miesiące.

W ten sposób przemysł nasz miałby ułatwioną konkurencję z importem zagranicznym, ofiarowywanym zwykle na dłuższy kredyt.

Rynek metali

Konsumcja metali w ostatnich czasach znacznie się ożywiła. Przemysł amerykański zakupował znaczne ilości. Dobrym odbiorcą ostatnio był Ford który rozszerzył swe zakłady. Dobrymi odbiorcami były również Niemcy i Rosja sowiecka. Pomimo tak znacznego popytu zwyżkowy nastrój z poprzedniego tygodnia ustąpił na londyńskim rynku metali pewnej depresji, która uwydatniła się szczególnie w dziale miedzi i ołowiu. Natomiast rtęć miała tendencję wybitnie zwyżkową.

Ceny metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za 1 tonnę metryczną następująco: (pierwsza cyfra z 7, druga z 12 grudnia): aluminjum 4583 — 4584, antymon 2683, cyna standard 11,609 — 11,609, cynk hutniczy 1117 — 1117, miedź elektrolityczna 2848 — 2838, miedź standard 2599 — 2560, ołów miękki 947 — 937, nikiel 7497 — 7498, rtęć 31,181 — 31,588, srebro za 1 kg. — 159.

Obrady komitetu gospodarczego Ligi Narodów

Obrady komitetu gospodarczego Ligi Narodów zakończyły się onegdaj. Rezultaty obrad ujął przewodniczący komitetu, znany francuski ekonomista Serruys w wywiadzie udzielonym prasie zagranicznej. Serruys jest zdania, że tylko powrót do zasad wolnego handlu i dostateczne zerwanie ze systemem ceł ochronnych może uzdrowić gospodarkę światową. Niestety państwa europejskie nie mogą jeszcze zrozumieć tej dziejowej konieczności. Przeszkodę stanowi też to, że na razie tylko Europa usiłuje zmienić swoją politykę handlową, ale trzymają się zdala państwa amerykańskie i angielskie dominja. W każdym razie pozostanie to zasługą Ligi Narodów, że postawiła na porządku dziennym powszechnej dyskusji ten wielce doniosły problem.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWA — CENTRALĄ HANDLU ZAGRANICZNEGO. Z inicjatywy instytucji targów dorocznych w Pradze czeskiej powstaje stała wystawa przemysłowa. Główne zjazdy odbywać się będą wiosną i jesienią. Już wybudowano na terenie wystawy cztery pawilony i hotel dla gości. W myśl intencji inicjatorów wystawa ma być centralą czechosłowackiego handlu zagranicznego. Przedstawiciele przemysłu polskiego, którzyby się zainteresowali wystawą tą mogą zasięgnąć szczegółowych informacji w naszym Państwowym Instytucie Eksportowym.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

Osiedlenie legjonistów palestyńskich na roli

Z inicjatywy przedstawicieli sjonistów amerykańskich p. Agrońskiego uchwalono osiedlić na roli rodziny legjonistów żydowskich w Palestynie. Około 40 rodzin otrzymało już grunta od Żydowskiego Funduszu Narodowego niedaleko Magdiel. Kwestja finansowa tej kolonji nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Sjoniści amerykańscy mają na rzecz kolonji zebrać fundusze.

Polemika w sprawie szkolnictwa żydowskiego

W „Hajncie" ogłasza p. Eiges, znany działacz kulturalny w Warszawie i członek „Hitachdutu", list otwarty do redakcji tego pisma. W liście tym polemizuje autor ze stanowiskiem redakcji wobec szkolnictwa hebrajskiego. Autor wyraża zdziwienie, że organ sjonistyczny, za jaki uchodzi „Hajnt", poplera utworzenie nowej jidyszystycznej organizacji szkolnej. P. Eiges uważa to za cios, zadany Tarbutowi. Nowa organizacja szkolna nie zdoła pomniejszyć liczby szkół „Ciszo". W odpowiedzi na ten list zaznacza redakcja „Hajntu", że myśl o „hebraizacji całego żydostwa w golusie jest marzeniem (!), które nie da się urzeczywistnić". Nowa organizacja szkolna, której językiem wykładowym będzie język żydowski, a będzie prowadzona w duchu narodowym, zdoła przeciwstawić się antynarodowym tendencjom szkolnictwa „Ciszo".

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Leopold Staff laureatem

Tegoroczna państwowa nagroda literacka słusznie przypadła Leopoldowi Staffowi. Nietylko dla tego, że jest on po śmierci Kasprowicza, obok Przerwy-Tetmajera najwybitniejszym koryfeuszem Młodej Polski, ale też i z tego powodu, że z poetów polskich niedawno minionego okresu, wywarł Staff bodajże największy wpływ na współczesne pokolenie literackie w Polsce.

Staffowi ulegają nietylko Wierzyński i Karski, ale i Tuwim, Wittlin i Iwaszkiewicz. Stał się więc istotnie pomostem „między dawnemi i przyszłemi laty" polskiej poezji. Nic w tem dziwnego. W nawskróś humanistycznej poezji Staffa spełniało się bowiem zawsze najosobliwsze misterjum ducha: wieczna młodość w bystrej dojrzałości dzieła.

Ale i czytelnika wabić wciąż będzie w Staffowskiej liryce wytworna prostota michelangelowskiej linji i kusząca otchłań pierzchliwych nastrojów, chwil dwoistych, kiedy popołudnie mija się z wieczorem. W twórczości autora „Skarbu" istotnie zawsze nęci każdego radość i smutek dnia, podzwonne snom młodzieńczej nadziei, „wieczny smęt mijania", zawarty w owej — jak to nazwał Brzozowski — lirycznej fenomenologji duszy, która kojarzy romantyczną wyobraźnię z refleksyjnym umysłem, estetyzm smakosza z buntowniczością włóczęgi.

Jak mało kto nawet w modernistycznej poezji polskiej władał zawsze Staff z niezwykłą łatwością nastrojami i swobodną grą kształtów i odcieni, bujną ornamentyką myśli, poezją starych studni, baśniami zaginionych kluczy do skarbu. W ascetycznej niemal dobroci, mając wyrozumienie wszystkiego i kochając i to, co wzgardzone i pozaspołeczne („O łasce przebaczenia", „O krzywdzie darzącej", „O zbawieniu zbrodniarzy" itd.), raz po raz odbywał pełne przygód odjazdy w marzenie, szukając i odnajdując ścieżki wiodące do sedna epoki, z niezwykłą subtelnością i wyrafinowaniem wyraz dając duchowym konfliktom i rozdwojeniom, zbłękitniając przeszłość, oczekując pełni, dojrzałości i słoneczności. Z pośród wiolonczelowych elegji żalu rzuca wkońcu dumne wyzwanie przeznaczeniu, odbywając barwną podróż ku wielkości i mocy.

Pod znakiem bowiem „Snów o potędze" (1901) wszedł do poezji polskiej Staff, biorąc górny lot wśród najbujniejszego rozpędu i rozkwitu Młodej Polski. Dwudziestodwuletni wtedy młodzieniec, (Leopold Staff urodził się we Lwowie, dnia 14-go listopada 1878), syn czeskiego imigranta, który brał udział w styczniowem powstaniu polskiem i osiadł potem na stałe we Lwowie, odrazu wszystkich zadziwił tęgą i młodną dojrzałością młodzieńczej jeszcze liryki.

Czy Nietzsche był inspiratorem Staffa? Zapewne. Ale i Słowacki — wogóle polski mesjanizm i jego koncepcja nadczłowieczeństwa i czynnej realizacji ...stojeństwa wyżyn ducha — i Goethe i Maeterlinck i Verhaeren i oczywiście niejeden jeszcze pisarz. Jednakże odrazu poznać można Staffa, tę ...ą postać, co nie ustawała w doskonaleniu się wewnętrznem, by wykuć sobie „serce hartowne, męne, serce dumne, silne".

Odrazu poznać można czystą i samotną pieśń Staffa nuconą o zmierzchu jesiennego wieczoru. Czy ...dzie to piękna forma tercyny śpiewów o czynie „Mistrza Twardowskiego" (1902), gdzie poeta szczę...wie łączy przeszłość z teraźniejszością, podsuwając Twardowskiemu myśli nowoczesnego indywidualizmu, czy długi, bo około 20 tomów liczący szereg ...ospektywnych pamiętników duszy — wszędzie ...aleść można pochwałę mocy i wielkości, hymn ...knego i mimo smutku pogodnego i wciąż wyżej ...pinającego się życia.

Mając za sobą romantyzm i wyszedłszy właści... z pozytywizmu, nie mogąc jednak wierzyć w ...lizacje górnych porywów, ani w rzeczywistości. ... w krainie transcedentalnej, postanawia Robinson ...iecznej tęsknicy — wykuć siebie na miarę bez ...icznych, pożądań i żyć przynajmniej samemu w ...wnętrznej potędze i duchowem pięknie. Z tego ry...twa duszy narodzić się oczywiście musiał pęd ...d siebie, a z walki stoczonej z rzeczywistością ...łynąć musiało osamotnienie, które stworzyło ...wietrzny rodzaj mitu.

...okiem tego „gwieździstego wygnania" był i tu ...mutek. Smutek jednak twórczy, ten, co potęgą ...swoim bezmiarem, ten, który się nie łamie, ale ...rwnie, im więcej mąk, tem się pragnieniem ...ścia odpręża mocniej, jak sprężyna. Istotnie bowiem konieczny i logiczny u Staffa świat fikcyj w miejsce świata danego, empirycznego, wywołuje rozdarcie: ból i litość, ilekroć mówi o świecie zewnętrznym; zadumę, radość i surowość, kiedy nas gości w kwitnącym i dojrzewającym sadzie swego wnętrza, kiedy opiewa astralny swój świat swobody rządzący się własnemi prawami.

Że „pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu", poeta dokonał zakreślonego sobie dzieła i że należy wierzyć i bronić „Skarbu", pouczają nas rozpamiętywujące przebytą drogę w około 15 tomów ujęte liryki Staffa, czy będzie to radosny „Dzień duszy" (1903), przezwyciężeń pełen zbiorek „Ptakom niebieskim" (1905), czy nad brzegiem przepaści zwieszająca się „Gałąź kwitnąca", czy wreszcie owe pogodne, proste i jasne „Scieżki polne", czy też echem morza „Szumiąca muszla", lub ostatnio wydane „Ucho igielne".

Z naogół, lecz tylko pozornie od tradycji weryfikacyjnej nie odstępującej formy umiał Staff wydobyć takie subtelności i nuance, jakich przed nim poezja w Polsce nie znała, ilekroć zaś uderzył w ton „śladem stopy antycznej", tylekroć darzy nas obficie olimpijską doskonałością piękna. Zawsze oryginalność obrazowania i słownictwa czyni zeń mistrza i chciałoby się powiedzieć — o jakiejś średniowiecznej powściągliwości, renesansowej bujności i nowoczesnej duchowości.

Lecz trudno wszystko tu wyczerpać: idzie raczej tylko o pewne punkty, któreby mogły być pomocne w wykreśleniu wyżyny i szczytów poetyckiego ogrodu Staffa, którego i dramaty („Skarb", „Godwa", „Igrzysko", „Wawrzyny" i „Południca") i liczne przekłady (z Michała Anioła, L. da Vinci, Nietzschego i i.) pełne są piękna nieprzemijającego.

Zresztą w pełni sił twórczych będący poeta, którego tylko twarde dzisiejsze warunki zmusiły do przekładu — Margueritte'a (zarobił na tem i tak tylko nakładca!), a który z liryki uczynić zawsze pragnął nie tylko trybunę, o jakiej np. Wyspiański marzył w teatrze, ale wręcz — misję i sztandar, ma zapewne niejedno jeszcze do powiedzenia.

L. T.

———oSo———

Z WYSTAW W PAŁACU SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE

Jubileuszowa wystawa Abr. Neumana

Wystawa jubileuszowa **Abrahama Neumana** obejmuje 73 obrazy, wszystkie z ostatnich kilku lat, z wyjątkiem jedynego małego pejzażu jeszcze z pierwszej podróży artysty do Palestyny, przed dwudziestu i kilku laty. Pejzażyk ten to dla artysty znak graniczny, którym mierzy odbytą drogę na wielkim, rozległym szlaku swojej twórczości, to symbol i świadectwo jego miłosnych usiłowań, ciężkiej pracy, wspomaganej intuicją, pracy nad zdobyciem jednolitego wyrazu dla palestyńskiego pejzażu, nad odgadnięciem tych praw, które mu jego specyficzną fizjognomję nadają. Jest to jakby zalążek tych rozrosłych organizmów — obrazów, żyjących już teraz własnem życiem, pulsujących już teraz własną krwią pod niespokojną, elastyczną powłoką barwnych plam, feerycznych płaszczyzn, nasiąkniętych słońcem.

Miałbym tu na tem miejscu tłumaczyć, co to znaczy, gdy pięćdziesięcioletni artysta potrafi swoją niezmożoną, rogatą duszą wypędzić precz od siebie wiedzę, z trudem zdobytą, wymieść rutynę i przystąpić, świeży i czysty, na przyjęcie nowych i nieznanych, radosnych wrażeń?

Szkoda, że na tej wystawie jubileuszowej niema pokazu całej wieloletniej pracy artysty, szkoda, że nie możemy w tej chwili ogarnąć go w całości; bo chciałbym oderwać się niejako od tej sali, dać choćby skromną sylwetkę jego płodnej pracy artystycznej, bogatej, bujnej i namiętnej, chciałbym śledzić drogi, jakiemi chadzała jego sztuka.

Ale trzyma mnie na uwięzi ta „Kolekcja palestyńska!"

Jakby złotą obręczą, otoczone są ciemno-szare ściany głównej sali Pałacu, jakby pasem płomiennym obwiedzione, — to pali się złoto obrazów.

Jakieś muzyczne właściwości posiadają te tony, głębokie, intenzywne, a dyskretne, jakieś świątecznie uroczyste. Co jednak przedewszystkiem uderza, to ta radosna, weselna nuta, która się zmieścić potrafiła, znaleźć sobie miejsce wśród tak uroczystego, czasem wprost mistycznego nastroju.

To te kobaltowe plamki, lekkie jak światło, a przeźroczyste jak witraż.

Rozpatrzmy przedewszystkiem, choćby pobieżnie wszystkie te składniki formalne, z których się składa obraz Neumana, przyjrzyjmy się organizacji i budowie pejzaży przedewszystkiem, jakkolwiek z góry już wiemy, że podobna analiza prócz wartości objektywnego poznania, nic nam nie da. Bo jakże wejść drogą formułek w zaczarowane koło twórczości i zeschłą, sztuczną definicją ogarnąć żywe i gorące tętno serca, wybuchową bezpośredniość wypowiadania się, która stanowi podstawę, zasadniczy rys jego charakteru. Obraz jest nieuchronnym wynikiem duchowej organizacji w tym wypadku nieposkromionego temperamentu Neumana. Kompozycja, faktura, pociągnięcie pendzlem, to wszystko częściowo wchodzi w zakres wiedzy malarskiej, co stosunkowo niewiele znaczy, jeśli się zważy, że najwyższą wartością artysty jest jego instynkt malarski i indywidualność.

Przedewszystkiem więc jaki jest stosunek Neumana do rzeczywistości, co z tej rzeczywistości służy mu jako materjał twórczy do budowy tej jednostki, którą nazywamy „obrazem"? Co wiąże go ze światem realnym, a gdzie świadomie dobiera i przewartościowuje pierwowzór?

W tem miejscu należy rozgraniczyć przedewszystkiem Neumana rysownika od malarza. Świat swój buduje, jeśli idzie o formę plastyczną, — to co nazwiemy plastycznym tematem, — z elementów, zaczerpniętych ze świata zewnętrznego, a kompozycja streszcza się w wyszukaniu odpowiednich motywów i w przeprowadzeniu pewnych zmian uproszczeń w kierunku dekoracyjnym, lub ekspresyjnym, ale zawsze na gruncie wrażenia wzrokowego, doznanego z zewnątrz. Ogniskuje więc w sobie i zespala wszystkie założenia impresjonistyczne oraz pęd ku dekoracyjnemu rozwiązaniu, który się później, historycznie z impresjonizmu rozwinął.

Poprzez ramy, prostokątem zamykające obraz, patrzymy w głąb jak przez okno: rozlega się pejzaż, mający cechy naturalnej przypadkowości w układzie, ale nie można się oprzeć wrażeniu, że pejzaż ten wyszukał niezrównany znawca jego wdzięków, znawca specyficznych znamion jego urody. Swoboda twórcza, kierowana tylko instynktem, tą wewnętrzną, absolutną logiką duszy, ujawnia się w pełni dopiero, gdy nasz artysta swój krajobraz wyrysował i zamacza pendzel w palecie.

Przedewszystkiem pada ofiarą jedna z najcharakterystyczniejszych cech elementów świata: ciężar gatunkowy przedmiotów. Neuman do granic możliwości, do granic prawdopodobieństwa rzeczowego wyrównuje ciężary, niweluje je, stwarzając tą drogą jednolitą statykę na całej płaszczyźnie obrazu, a przez krnąbrne, niespodziewane przeciwstawienie się doświadczeniom zmysłowym wywołuje w nas dziwny niepokój, którego doznajemy, oglądając obrazy, szczególnie pejzaże architektoniczne, w których domy położone są tuż przy wodzie

(C. d. n.).

M. Waldman.

———o———

„Żydostwo w muzyce"

Odczyt prof. dra J. Reissa.

Bardzo interesujące i pouczające wywody prof. dra Reissa na powyższy temat były treściwem ujęciem prawie wszystkiego, cośmy Żydzi w dziejowym dorobku kulturalnym na tem polu zdziałali. Pierwsza część odczytu obejmowała udział nasz w muzyce po przełom XVIII i XIX wieku. Znaczenie jakie prelegent przypisuje muzyce synagogalnej pod względem społecznym, kulminujące w zdaniu, że ona była jedynym najsilniejszym łącznikiem Żydostwa w djasporze jest jednak mocno przesadzone, jak wogóle wstęp historjozoficzny ustawiony pod tym kątem widzenia jest oparty na zupełnie naiwnych conajmniej zasadach nie liczących się z faktami historycznymi i zapoznającymi głębsze i jednakże ważniejsze momenty i wartości od tamtego, aczkolwiek prelegent akcentował i widocznie uznaje narodowość żydow-

...ką. Miesza również dr. Reiss muzykę synagogalną ze śpiewną deklamacją Tory, są to bowiem dwa zupełnie odrębne zjawiska naszej muzyki, z których pierwsze jest znacznie młodsze, powstałe dopiero z twórczością modlitw synagogalnych a więc w średniowieczu najwcześniej, a nie „zostało uratowane z gruzów Jerozolimy" jak możliwe drugie istniejące zapewne tak długo jak oficjalne liturgiczne czytanie Tory. Pozatem jednak prelegent naprowadził mnóstwo b. ciekawych szczegółów z dawnych, jeszcze średniowiecznych i nowszych czasów, szczegółowo omawiając antysemicką broszurę Wagnera „Das Judentum in der Musik", cechy żydowskie w twórczości Mahlera i nową naszą muzykę narodową, której piękna jutrzenka wchodzi teraz w Rosji, gdzie działa cały szereg młodych talentów, po których dr. Reiss słusznie, z nami wszystkimi, spodziewa się ożywczego prądu dla całej muzyki wogóle.

Ciepła i swobodna nuta, na którą był odczyt nastrojony, harmonizowała z przejrzystą i sympatyczną formą odczytu, wynagrodzonego szczerymi oklaskami. **Dr. Apte.**

„Awuka" -- dwutygodnik hebr.

Grono hebraistów krakowskich wydało swój organ pt. „Awuka". Pierwszy numer nowego dwutygodnika zawiera szereg pięknych artykułów, jak p. Benziona Rapaporta pn. „Sjonizm jako światopogląd", Kachina: „Halucej Hasafa Haiwrit", N. Rubinsteina „O ruchu hebrajskim", przeglądy, kronikę, wiadomości literackie itd. Nowe pismo wyszło nakładem „Tarbutu", Kraków, Zielona 17. Prezentuje się ono bardzo ładnie, jest żywo i umiejętnie przez p. Kachina redagowane. Należy mu życzyć wiele powodzenia!

Perec i Reizen po arabsku

Tygodnik „Al Sissa", wychodzący w Kairo, ogłasza w każdym zeszycie przekłady nowel z języków europejskich. Ostatnio ukazały się tam tłumaczenia pism autorów słowiańskich (m. in. Żeromskiego i Reymonta), a obecnie także żydowskich — Pereca i Reizena.

Jubileusz Pallenberga

(t) Przed kilku dniami obchodził jubileusz 50-lecia urodzin znany w Austrji i w Niemczech aktor wiedeński, Maks Pallenberg, który słusznie uchodzi za następcę takich komików, jak Nestroy lub Girardi.

Pallenberg, znany przedewszystkiem z kapitalnych kreacyj w licznych farsach i rewjach, grywał jednak również role w sztukach Moljera, Ibsena, czy Tołstoja. Znakomity ten aktor odznacza się, — jak zresztą niejeden aktor, — niekarnością, uporem, skłonnością do kaprysu i — dyktatury, wszystko jednak w bardzo sympatycznym rodzaju. Pallenberg jest wszakże przytem tak wielkim aktorem, że obszerne studja poświęcili i poświęcają mu niejtylko najwybitniejsi krytycy, ale nawet — filozofowie. I tak ogłosił o sztuce Pallenberga obszerną książkę młody myśliciel niemiecki, Hellmuth Falkenfeld („Vom Sinn der Schauspielkunst. Eine Untersuchung an der Kunst Max Pallenbergs", 1918).

Falkenfeld dopatruje się w sztuce aktorskiej Pallenberga oryginalnego sposobu gry, akcentującej żywiołowość ciała. Według Falkenfelda ciało i dusza są mianowicie odrębnymi elementami, zwalczającymi się stale. Harmonja duszy i ciała, to fikcja. Sztuka aktorska Pallenberga ma też, zdaniem młodego filozofa niemieckiego, symbolizować walkę ciała z przestrzenią i naodwrót. Falkenfeld twierdzi wreszcie, że Pallenberg gra przytem zawsze swoją filozofję.

Prawdopodobnie Falkenfeld przesadza i przypisuje grze Pallenberga to, co jest częścią systemu filozoficznego — Falkenfelda. W każdym jednak razie jest Maks Pallenberg świetnym aktorem, przechodzącym od komiki do tragizmu, względnie inwersji tragizmu. Pallenberg jest więc w pewnej mierze niejako — Chaplinem teatru.

Śmierć Michała Jerzego Conrada

Onegdaj zmarł w 82 roku życia Nestor niemieckiego naturalizmu, Michał Georg Conrad. Chłopski ten syn urodził się w roku 1846, a pierwsze swoje dzieło pt. „Parisiana" ogłosił w roku 1880. W Paryżu, gdzie przebywał jako korespondent „Frankfurter Zeitung", zapoznał się z Emilem Zolą i stał się apostołem naturalizmu. W Monachjum dokąd z Paryża powrócił, wszedł w najbliższe otoczenie Ibsena i stał się jego apostołem w Niemczech. W roku 1885 zakłada tygodnik „Gesellschaft", który stał się punktem centralnym wszystkich młodych talentów i w życiu umysłowem Niemiec nader doniosłą odegrał rolę. Najsłynniejszą jego powieść pt. „Was die Isar rauscht" miała być początkiem cyklu powieści wzorowanego na cyklu Zoli z rodziny Rougon- Macquart. Potem stał się twórcą regjonalizmu, w swych dalszych utworach czerpał bowiem głównie z motywów starobawarskich. Conrad był też przez kilka lat posłem parlamentu niemieckiego i szczerym demokratą. (-si).

Literatura światowa pod znakiem barbarzyństwa

Znany romanista niemiecki Karol Vossler wygłosił w Monachjum odczyt nt. „Czy istnieje literatura światowa?" Vossler jest zdania, że takiej literatury niema, albowiem żadnego niema pisarza, któregoby można zaliczyć do literatury światowej. Niewola języka warunkuje w przeciwieństwie do muzyki i plastyki granice przynależności literatury. Mimo to istnieje jednak postulat literatury światowej. Na najwyższych bowiem szczytach wyrasta poeta, chociaż tkwi głęboko w ziemi ojczystej, ponad ciasny swój partykularz i obejmuje cały świat.

Vossler bardzo pesymistycznie ocenia najnowszą światową literaturę, która staje się coraz bardziej murzyńską. Weszliśmy obecnie w okres światowego literackiego barbarzyństwa, a chaos, który obecnie panuje, nie może być twórczym. Wyratować nas tylko może nowe religijne odrodzenie człowieka. (-si).

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

ASZER BARASZ: Prakim mchajej Jaakow Rndorfer. (hebr.) Wyd. „Hejdim" Tel Awiw. (Stron 220, cena poza Palestyną 1 dolar).

• • •

BOY ŻELEŃSKI: Flirt z Melpomeną. Wieczór 7-my. Nakład Gebethnera i Wolffa.

STEFAN KWIETNIEWSKI, doktór Uniwersytetu Zuryskiego, który w swoim czasie przygotował do druku i przystosował do wymagań programu ministerjalnego przekład dwu części Algebry początkowej Todhuntera, wydał obecnie jako III część tego podręcznika Algebrę dla wyższych klas szkół średnich, która, łącznie z 2 poprzedniemi częściami, obejmuje całość kursu nauki algebry w polskich szkołach średnich. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4,20).

JERZY KOSSOWSKI, wystąpił z tomem nowel, zatytułowanym: Zielona Kadra. Nowele Kossowskiego obracają się koło tematów wojennych — malując życie na froncie włosko- austrjackim. (Nakl. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 6.).

Z pod pióra utalentowanej i subtelnej poetki, jaką jest Zuzanna Rabska, wyszedł świeżo tom interesujących nowel, pt. Grzech markizy. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł 6.).

JULJAN EJSMOND jest równie rasowym poetą, jak i myśliwym. Siła jego talentu sprawia, że i w twórczości prozą nie idzie Ejsmond po linji najmniejszego oporu — opisów swych myśliwskich przygód — ale stwarza obrazy, oparte na świetnej obserwacji i swem umiłowaniu przyrody i mieszkańców pól, lasów i puszcz. Świeżo wydany tom jego „opowiadań o sercu zwierzęcem" pt. W puszczy przynosi szereg sylwetek zwierzęcych, kreślonych z wielką siłą sugestywną i artyzmem. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4.).

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY.

M. DYNOWSKA: Polska w zwyczaju i obyczaju. Z 10 rys. Kamila Mackiewicza. Nakład Gebethnera i Wolffa (stron 416, cena brosz. 12 karton 14 zł.).

STEFAN BARSZCZEWSKI: Przygody kapit. St. Claira. Z 10 rys. Kamila Mackiewicza. Nakład Gebethnera i Wolffa. (stron 168, cena zł. 5,50).

F. H. BURNETT: Tajemniczy ogród. Przekład z angielskiego, wydanie drugie z ilustr. Nakład Gebethnera i Wolffa (stron 296, cena zł. 7,50).

LEWIS CARROLL: Ala w krainie czarów. Przekład z angielskiego z ilustr. Nakład Gebethnera i Wolffa. (stron 156, cena zł. 6,50).

MARJA WERYHO: Na wakacjach. Opowiadanie dla dzieci od lat 8—12, z ilustr. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Stron 194, cena zł. 5,50).

• • •

„HILF" (Pomoc) Czasopismo Centralnego Komitetu Pomocy Żydom (Komitetu Ratunkowego) w Warszawie. (żyd. i pol.) Adr.: Warszawa, Leszno l. 42.

OSTATNI ZESZYT „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO" (październik) poświęcony jest ósmemu zgromadzeniu Ligi Narodów, a specjalnie sprawie wniosku polskiego o nieagresji. Szereg ciekawych artykułów (p. min. Fr. Sokala, A. Tarnowskiego i in.) oświetla różne strony tego aktualnego zagadnienia. Artykuł p. min. Hipolita Gliwica poświęcony jest nowej organizacji ekonomicznej Ligi Narodów, a artykuł p. Künstlera — sprawom rozbrojeniowym, poruszanym na ostatniem Zgromadzeniu. Pozatem ciekawe uwagi o stosunkach polsko- niemieckich ze względu na ostatnie wystąpienie Polski w Genewie wypowiada znany publicysta niemiecki p. Hans Schwann w artykule pt „Genewa — Warszawa — Berlin". W załączniku podane są wszystkie najważniejsze dokumenty z omawianego ostatniego Zgromadzenia Ligi. Adr. Warszawa, Nowy Świat 47.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 2-gi (4-go Rocznika) za listopad 1927 r. pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Ignacy Pieńkowski — napisał Franciszek Klein; 2) Stanisław Wyspiański; 3) Źródła twórczości Fra Angelico — napisał Mieczysław Sterling; 4) Kronika artyst. Numer zdobi 25 reprodukcyj w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu Ignacego Pieńkowskiego „Śniadanie".

Cena egzempl. 6 zł., prenumerata kwartalna 17 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska l. 19.

Wiadomości z kraju

ZNIESIENIE WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO W MAŁOPOLSCE. Jak wiadomo, Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła znieść Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie. Agendy wydziału samorządowego zostały przekazane wojewodom. W ten sposób samorząd wyższego rzędu przestał w Małopolsce istnieć.

RZĄD RUMUŃSKI NIE POZWALA NA PRZYJAZD DZIENNIKARZA ŻYDOWSKIEGO DO RUMUNJI. Nasz korespondent warszawski, p. B Singer, otrzymał kategoryczną odmowę od ministerstwa spraw wewnętrznych w Rumunji w sprawie pozwolenia zwiedzenia Rumunji. Charakterystycznem jest, że mimo wielokrotnych interwencyj poselstwa rumuńskiego w Warszawie, red. B. Singer nie otrzymał pozwolenia na zwiedzenie Rumunji. Rząd rumuński obawia się widocznie, by opinja publiczna nie dowiedziała się całej tragicznej prawdy co do życia żydowskiego w Rumunji.

ROZWIĄZANIE PRZEMYSKIEJ RADY POWIATOWEJ. Nasz korespondent przemyski donosi pod datą 21 bm.: Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nastąpi rozwiązanie tutejszej Rady powiatowej, której przewodniczącym jest p. marszałek Drużbacki. Komisarzem rządowym zostanie zamianowany starosta przemyski p. Wrześniowski. — Sprawa jego zastępców zostanie w najbliższym czasie zadecydowana.

ZJAZD OKULISTÓW POLSKICH. Trzeci ogólno-polski zjazd okulistów odbędzie się w Poznaniu w kwietniu 1928 r. Dotychczas zgłosili na zjazd referaty: Dr Jan Ruszkowski, doc. Dr Melanowski Wład., Dr Szwarc Adolf, Dr Wieczorek Antoni, Dr Koch Kowalikowa, Dr Zamenhof Adam, Dr med. Miron Eljasberg, Dr Mieses Marja, Dr A. Gramowicz Ignacy i F. Grossman, Dr Naróg Franciszek, Dr Gorfein M., Dr Orłowska.

POGODA W ZAKOPANEM. (Komunikat Polskiego Związku Turystycznego). Lekki mróz, małe zachmurzenie, cisza, śnieg dobry na narty i sanne. Prognoza na sobotę 24 bm.: bez zmian.

SKUTKI OSTREJ ZIMY. Na pograniczu polsko-litewskiem pojawiły się wielkie gromady wilków, które stały się plagą ludności. Wilki napadły na straż graniczną. Władze zamierzają urządzić wielką obławę.

AKCJA RATOWNICZA W DZIKOWIE. Z Dzikowa donoszą że jeszcze przedwczoraj wieczorem pożar zamku nie był w całości opanowany. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona z powodu mrozów, woda w studniach i zbiornikach była zamarznięta, a węże strażackie pękały. Nadto miejscowe straże pożarne były słabo uposażone.

W ciągu ostatnich dni zmarły jeszcze dwie ofiary pożaru tak, że liczba ofiar wynosi 11 osób.

W OCZEKIWANIU NA KARĘ ŚMIERCI. W Białymstoku odbył się niedawno proces przeciw bandycie, Władysławowi Paszkiewiczowi, oskarżonemu o zamordowanie Szaloma Weinsteina i inż. Gadomskiego w pociągu między Warszawą a Białymstokiem. Sąd skazał bandytę na karę śmierci. Wyrok ma być wykonany 5. stycznia 1928 r. Skazany prosił, by natychmiast wykonnno wyrok, atoli sąd nie przychylił się do jego prośby.

TRZY WYROKI ŚMIERCI. W tych dninch w Czortkowie odbywały się dwie rozprawy przed sądem przysięgłych i obie zakończyły się wyrokami śmierci. Pierwsza rozprawa odbyła się przeciwko Andrzejowi Wowczykowi i Józefowi Gołębiowskiemu, oskarżonym o morderstwo rabunkowe. Sąd wydał wyrok śmierci.

Onegdaj stanęli przed tym samym sądem Anna Szkliniuk i Iwan Szkliniuk, oskarżeni o morderstwo na osobie Mikołaja Szkliniuka, męża Anny. Mianowicie Iwan Szkliniuk utrzymywał stosunek miłosny z Anną Szkliniukową. Na przeszkodzie stał im mąż Anny Mikołaj, którego oboje postanowili zgładzić. Anna Szkliniukowa została skazana na karę śmierci przez powieszenie, zaś jej kochanek, Iwan Szkliniuk na 10 lat ciężkiego więzienia. Zgłosili zażalenie nieważności.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 24 grudnia.

Kraków (566 m) 11.40 i 12.10. Komunikaty. 17—17.15. Przemówienie gen. Wróblewskiego do żołnierzy. Od 17.15. Transm. z Warszawy.

Warszawa. (1111 m) 11.40 i 12.10. Komunikaty. Od 17.15. Audycja obejmująca kolendy.

Poznań. (344.8 m) 13. Giełda. 17.45—19. Koncert z kawiarni.

Katowice. (422 m) Od 17. Transm. z Warszawy.

Wilno. (435 m) 18—19. Koncert.

Wiedeń. (517,2 m) 11, 18, 20. Koncerty.

Berlin. (483,9 m) 16.30—19. Koncert.

Lipsk. (365.8 m) 17—18.30 i 19 i 22.15. Koncerty.

Niedziela, 25 grudnia.

Kraków. (566 m) 17.05. „Betleem polskie" Rydla. Od 20. Audycja obejmująca kolendy.

Warszawa. (1111 m) 17.05 i 20. Transm. z Krakowa.

Poznań. (344,8 m) 17.40—19.30. Koncert. 18.30—19.10. Program dla dzieci.

Katowice. (422 m) 17.05 i 20. Transm. z Krakowa.

Wilno. (435 m) 17.05 i 20. Transm. z Krakowa. 19—20. Koncert.

Wiedeń. (51,2 m) 11, 15.30, 18.15 i 19.30. Koncerty.

Berlin. (483,9 m) 11.30, 16.30 i 20.30. Koncerty.

Lipsk. (365,8 m) 12, 16.30 i 21. Koncerty.

Stuttgard. (379, m) 18.30. „Kawaler róży", op. R. Straussa.

Langenberg. (468,8 m) 13, 16 i 20. Koncerty.

Praga. (348,9 m) 19.30. Koncert Filharmonji.

Poniedziałek, 26 grudnia.

Kraków. (566 m) 12.10—14 i 15.10—17.20. Transm. z Filharmonji Warszawskiej, 17.20—17.45. Odczyt pt.: „Kampanja zbożowa w r. 1927/28", p. St. Wyrobisz, 17.45—18.10. Program dla dzieci. 20—20.30. Odczyt pt.: „Polska gospodarka metalowa", wygł. Prof. Dr. Krause, 20.30—22. Transm. z Poznania. (Koncert). 22—22.30. Komunikaty. 22.30—23.30. Muzyka taneczna (z Warszawy).

Warszawa. (1111 m) 12.10. Koncert Filharmonji (Chopin). 15.15. Koncert Filharmonji (Brahms), 20.30. Transm. z Poznania (Koncert), 22.30. Muz. taneczna.

Poznań (344,8 m) 17.45—19. Koncert. 20.30—22. Koncert F. Nowowiejskiego, 22.30. Muz. tan.

Katowice. (422 m) 12.10 i 15.15. Transm. z Warszawy (Koncerty), 20.30. Transm. z Poznania. (Koncert), 22.30. Koncert z kawierni.

Wilno. (435 m) 14 i 15.15. Transm. z Warszawy, 17.30. Koncert, 20.30. Transm. z Poznania.

Wiedeń. (517,2 m) 10.15, 11 i 18.45. Koncerty, 20. Farsa.

Berlin. (483,9 m) 17—19. Koncert. 19.30. Operetka, do 0.30. Muz. taneczna.

Lipsk. (365,8 m) 18.30. „Tannhäuser" opera Wagnera.

Hamburg (394, 7m) 20. „Opowieści Hoffmanna", opera Offenbacha.

Langenberg. (468,8 m) 12, 13 i 16. Koncerty. 19. „Tannhäuser", opera Wagnera.

Rzym. (449 m) 17.30. Koncert z Filharmonji, 20.40. Muzyka lekka.

Ostatnią świeczkę chanukową

zaświeci dn. 25. XII. i odprawi nabożeństwo nadkantor . **Bornstein z chórem** w bóżnicy Ahawas-Rajim, ul. Szpitalna L. 24 o godzinie 4-tej popołudniu. 1532 g

Dr. ABRAHAM BLOCH — Drohobycz

ADELA z Silberów BLOCHOWA

8180x zaślubieni

w grudniu 1927 w Sanoku.

Podziękowanie.

Filji fabryki żarówek „Philips" w Krakowie, Sławkowska 12, wyrażamy serdeczne podziękowanie za podarowanie większej ilości żarówek na rzecz naszego Stowarzyszenia.

1538g Stowarzyszenie „Talmud- Tora" w Krakowie.

Podziękowanie.

WPanu nadkantorowi Kaufmanowi za bezinteresowne odprawianie modłów na grobie i p. Prof. Sperberowi za dyrygowanie chórem podczas uroczystości żałobnej z okazji pierwszej rocznicy zgonu błp. Róży Rockowej składamy serdeczne podziękowanie.

WYDZIAŁ
Stow. Zakładu Wych. Sierót Żyd.
3180x Dietlowska 64.

Ohydny napad na Adolfa Nowaczyńskiego

Nowaczyński wywieziony za miasto i pobity do utraty przytomności.— Stan jego jest bardzo ciężki.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 12 Sin. Dziś o godz. 5 popołudniu, gdy Adolf Nowaczyński wychodził ze swego domu, podeszło doń trzech osobników, z których jeden podobno nosił mundur przodownika policji państwowej. Osobnicy ci oświadczyli publicyście, że mają polecenie dostawienia go do prokuratury. Następnie wsiedli z Nowaczyńskim do auta, zawieźli go za miasto po czem bili go aż do utraty przytomności. Dokonawszy tego osobnicy ci zbiegli w niewiadomym kierunku. Leżąceog bez przytomności pisarza zauważyła dopiero po jakimś czasie jakaś baba wiejska, która podniosła alarm. Nowaczyńskiego przeniesiono do pobliskiego sklepiku, gdzie na chwilę odzyskał przytomność poczem ponownie ją utracił. Zawiadomiono żonę pisarza, która przybyła wraz z karetką pogotowia. Stwierdzono, że stan pisarza jest bardzo ciężki. W najlepszym razie grozi mu utrata oka. Wiadomość o napadzie wywołała w Warszawie olbrzymie wrażenie.

* * *

Nikt na świecie nie posądzi nas chyba o sympatię dla Nowaczyńskiego-pisarza, autora obrzydliwych paszkwilów antyżydowskich. Ale jest pewna granica, poza którą nawet najbardziej zajadły wróg przestaje być wrogiem, a staje się — człowiekiem. Granicą tą jest ból i cierpienie, zdradliwe zadane przez brutalną rękę przemocy. Wtedy wychodzi ku nam nie ten czy ów wróg, ale człowiek, który dla swych przekonań — takich czy owakich, mniejsza o to — został zbity i sponiewierany. Toteż stale wskazujemy na niewłaściwość tego rodzaju walki politycznej, potępiamy zawsze owo nieprzebieranie w środkach, które do celu zamierzonego nie prowadzi, bo „unieszkodliwiając" na czas jakiś przeciwnika, stwarza dlań niebezpieczną atmosferę współczucia, otacza go aureolą męczeństwa. Argument pięści jest — podkreślamy to stale — niesłychanie słabym argumentem, pomijając już fakt, że posługiwanie się nim napewno nie przyniesie sławy Odrodzonemu państwu Polskiemu w oczach cywilizowanego świata.

Redakcja „Nowego Dziennika"

Mrozy ustąpiły nareszcie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 23 12 (D) W całej Europie środkowej nastąpiła w ciągu ubiegłej nocy i dnia dzisiejszego znaczne ocieplenie się temperatury. Podczas gdy jeszcze onegdaj wykazywał termometr w Berlinie 24 stopnie poniżej zera, dziś zanotowano 4 stopnie powyżej zera. We Wiedniu spadł ubiegłej nocy silny deszcz, który wskutek rannego przymrozku spowdował gołoledź i ślizgawicę. W związku z tem zanotowano kilka nieszczęśliwych wypadków.

W godzinach popołudniowych temperatura wynosiła nieco ponad 0, wieczorem jednak spadła poniżej zera. Na Węgrzech termometr wykazuje przeciętnie 2 stopnie powyżej zera, w Londynie plus 5 stopni, nad Renem nawet plus 10 stopni. W dorzeczach Renu i Mozeli tają w gwałtownem tempie śniegi tak, że obawiają się tam klęski powodzi.

ZE SPORTU

— ŻYD. TOW. GIMN. w Krakowie urządza w niedzielę 25 bm. wycieczkę saneczkową dla kursu pań i panów. Zbiórka: początek błoń. Odmarsz punkt. 1.30 pop.

WISŁA—MAKKABI. Dziś w sobotę, 24 bm. rozegra pierwsza drużyna Makabi na torze własnym przy ul. Dietla-Koletek mecz hockeyowy z Wisłą. Ze względu na wyśmienitą formę obu drużyn, zadokumentowaną zwycięstwami ubiegłego tygodnia, spotkanie to obudziło u zwolenników tego młodego, lecz pięknego sportu łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Początek punkt. o godz. 2 pop.

HAKOAH—MAKKABI IB. Chcąc dać najmłodszej w Krakowie drużynie Hakoahu, która odpadła już od rozgrywek mistrzowskich, sposobność pokazania się publiczności sportowej, stawia jej Makkabi, jako przeciwnika swą drugą drużynę, zasiloną graczami pierwszego garnituru. Spotkanie to będzie debiutem wielu nowych i młodych lecz dużo obiecujących sił. Mecz ten odbędzie się na torze Makabi w niedzielę 25 bm., punkt. o godz. 10 przedpoł.

JUTRZENKA—MAKKABI zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego, odbędą się w poniedziałek o godz. 10 rano na torze Makabi. Sądząc po grze obu drużyn w spotkaniu przyjacielskiem ubiegłego tygodnia, spodziewać się należy bardzo ostrej i ambitnej walki długoletnich rywali.

WYCIECZKA NARCIARSKA DO OJCOWA dla członków Sekcji Sportów zimowych Makkabi, jako też dla wprowadzonych przez nich gości, odbędzie się dnia 26 i 27 bm. Zbiórka uczestników w niedzielę 26 bm. o godz. 6 rano w lokalu klubowym, ul. św. Gertrudy 8, gdzie też udziela się wszelkich informacyj.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

POSEŁ SOWIECKI W POLSCE P. BOGOMOŁOW bawił wczoraj w przejeździe w Krakowie. P. Bogomołow złożył wizytę prezydentowi miasta.

—o—

— ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Rozporządzeniem z dnia 6 bm. rada ministrów przedłużyła działanie ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Wobec tego bezrobtni pracownicy umysłowi mogą się dalej rejestrować, celem otrzymania zasiłku, a zakłady pracy muszą nadal zgłaszać pracowników do ubezpieczenia (w Krakowie zarząd obwodowy funduszu bezrobocia ul. Krowoderska 5) oraz uiszczać wkładki na konto PKO w Warszawie nr. 9600 aż do odwołania.

ŻONA ŚP. STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO zmarła wczoraj podczas chwilowego pobytu w Krakowie.

KAROL KLEIN, młody utalentowany pianista, Krakowianin, b. uczeń prof. Labuńskiego, Ignacego Friedmana i prof Filipa w Paryżu, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem w niedzielę, 8. stycznia 1928 w Starym Teatrze.

—o—

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: pop. „Kean" Dumasa (50 proc.); wieczór „Gwałtu, kiedy on umrze!" (premjera).

Poniedziałek: pop. „Rodzina" H. D. Nomberga; wiecz. „Gwałtu, kiedy on umrze!"

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Turandot".

Poniedziałek: pop. „Betleem polskie"; wieczór „Volpone".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Sąd polowy w Sanoku"
CORSO: „W kraju dzikich Tyburów"
NOWOŚCI: „Chang, król dżungli".
UCIECHA: „Taki to Paryż!..."
SZTUKA: „Kobieta czy lalka"
WANDA: „Eskapada młodej mężatki" i „Wśród płomieni".
WARSZAWA: „Parada rekrutów".

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— (PAT) GÓRY LODOWE NA OCEANIE. W odległości 200 mil na poł. wschód od wysp Kanaryjskich zauważono 5 olbrzymich gór lodowych.

— (PAT) WYŻEJ! WYŻEJ! Lotnik Domasi pobił światowy rekord wysokości, wznosząc się na 11 tysięcy 827 metrów. Poprzedni rekord ustanowiony przez amerykańskiego lotnika wynosił 11.727 metrów.

— (PAT) AKCJA RATUNKOWA TRWA. Departament marynarki nie otrzymał dotychczas żadnych wiadomości co do tego, czy ktokolwiek z członków załogi zatopionej łodzi podwodnej S 4. pozostaje jeszcze przy życiu. Akcja ratunkowa prowadzona będzie bez przerwy, dopóki łódź nie będzie wydobytą na powierzchnię morza.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 23. 12. Akcje niejednolite. Dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 156, Małopolski 0.21, Ziemski Kredytowy 0.01, Tohan 13.75, 14.25, Zieleniewski 121.40, 21.50, Parowozy 36, Górka 101, 106.50, Siersza górnicza 13.50, Niemojowski 2.50, Elektrownia 55, 56, Krakus 0.32, 0.33.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej i nastroju świątecznego. Zainteresownaie żywsze większemi papierami jak Zieleniewski, Bank Polski, Tohan i Elektrownia po kursach nieco mocniejszych i Sierszą górniczą po kursie nieco słabszym. Od kilku dni panująca tendencja mocna dla Górki uległa pewnemu odprężeniu i kurs nawet uległ lekkiej zniżce przy większych obrotach. Reszta papierów bez szczególniejszych zmian. Obroty naogół słabe.

Na pogiełdziu mocniej notowano Cegielskiego 48.50, Nobel 45, z innych Ćmielów 0.28. Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. zastawne Banku Hipotecznego 60 i 4 proc. — 56, 4 i pół proc. Obligacje komunalne Banku Krajowego 57.50 i 4 proc. — 45, 4 proc. l. z. Banku Krajowego 62.50, Obligacje kolejowe Banku Krajowego za 1000 K. 15.25.

Nastepne zebranie giełdowe odbędzie się we wtorek dnia 27 bm.

Na rynku walutowy msytuacja bez zasadniczych zmian. Podaż nieco silniejsza. Zainteresowanie słabe, obroty niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.88—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa got. 8.87 i pół do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90.45. Lwów got. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Katowice got. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski płacił bez zmiany za dolara 8.85, za czeki 8.88.

Giełda warszawska

Warszawa, 23 12 PAT. Akcje: Bank dyskont. 120, Bank handl. warsz. 123, Bank Polski 155.75, 156, Bank przem. lwow. 107, Bank zach. 30.50, Bank zw. sp. zar. 90, 89.25, Czersk 1, Cukier 82, Łazy 0.40, Węgiel 109, Nobel 45.50, 45, Cegielski 56, Lilpop 40.25, Ostrowiec 85, Pocisk 2.80, 2.85, Rudzki 52, 54, Ursus 11.50, Starachowice 66, 67.25, 66, Żyradów 17.2, Zawiercie 34. 34.25, Borkowscy 19. 19.25, Haberbusch 65, Dolarówka 63.75, 63.95, 10 proc. kolejowa 102.50, 103.25, 5 proc. konwers. kolej. 61.50, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 92, 93, Brown Boveri 142, Strem 17.

Waluty: Londyn 43.50, 43.52 i pięć ósmych, 43.63, 43.42 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Szwajcarja 172.38, 172.81, 171.95, Włochy 47.07, 47.19, 46.95, Sztokholm 240.98 241.58, 240.38, Wiedeń 125.03, 126.24, 125.62, Oslo 237.38, 237.97, 36.79.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 23. 12 PAT. Dewizy i waluty. Amsterdam 285.52, Belgrad 12.47 i jedna ósma, Berlin 168.80. Bruksela 98.785, Budapeszt 123.68, Bukareszt 4.345. Londyn 34.48 i pięć ósmych, Medjolan 37.23, N. Jork 706, Paryż 27.80. Praga 20.91 i pięć ósmych, Warszawa 79.15—79.43, Zurych 136.51, amerykańskie 704.70, niemieckie 168.55, włoskie 37.12, jugosłowiańskie 12.35, węgierskie 123.90, szwajcarskie 136.20,

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.715. Renta lutowa 0.611, austr. kor. 0.45, Bankverein 30.05, Bodenkredit 125.50. Kreditanstalt 67.20, Hipoteczny 1.05, Północna 11.215, Austr. kol. 29.05. Południowa 11.35, Goleszów 110, Alpiny 44.40, Poldi Hütte 144, Skoda 252.75, Siersza 10.50.

Giełda zurychska

Zurych, 23, 12 PAT. Paryż 20.36 i pół, Londyn 25.25 i trzy ósme, Nowy Jork 5.17.10, Belgja 72.35, Włochy 27.38, Hiszpanja 86.37.5, Holandja 209 i jedna ósma, Berlin 123 i pięć ósmych, Wiedeń 73.05 Sztokholm 139.75, Oslo 137.80, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.33, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.50, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.90, Konstantynopol 2.68, Bukareszt 3.19, Helsingfors 13.04, Buenos Aires 221.

PRZEGLĄD KOBIECY

Tegoroczna moda zimowa

Tegoroczna moda zimowa jest bardzo zbliżona do zeszłorocznej. Niewielkie, wybitnie subtelne zmiany powiększają urok toalet, zmieniając nieco ich dotychczasową linję. Poobiednie i wieczorowe sukienki obecnie są nieco szersze: żaboty, draperje i godety podkreślają przepych stroju w przeciwieństwie do sportowych kostjumów, angielskich plaszczów i jumprowych sukien.

W ostatniej grupie widzimy niewiele nowych tendencyj: spódniczki lekko kloszowe lub z godetami z przodu albo z boku. Równe spódniczki z fantazyjnego materjału w pasy lub kraty noszone są z krótką, aksamitną bluzą, — przy sportowych kostjumach. Kostjumy te robimy z homespunu, shetland, tweed, jerseykasha lub jersey angora; przybrania stanowią aplikowane kieszenie, patki z guzikami i skórzane paseczki.

Sportowe płaszcze z tych samych materjałów nosimy z jumprowemi sukienkami z trykotiny, angora kashy i popeliny.

Na stroje poobiednie najmodniejsze są aksamity: czarny welur szyfon, aksamit w małe kolorowe kraty, kashawelur lub pellakasha. Bardzo eleganckie są komplety z materjałów: kashador lub wellor, przetkanych złotemi nićmi. Prócz czarnego koloru modne są również w tym sezonie: szary, niebieski, ciemno-zielony i bordo.

Jako przybranie spotykamy: sutasz, jedwabne i metalowe stębnowania lub futrzane obramowania: lisy, gronostaje, rysie, oposy, peczaniki, astrachańskie baranki, nutrje i ich imitacje.

Tegoroczne poobiednie suknie różnią się od zeszłorocznych przedewszystkiem tem, że mają długie, wąskie rękawy. Bolerka, noszone z szerokiemi bluzkami, nadają wiele kobiecości sylwetce i w połączeniu z drapowanym paskiem, oblegającym biodra, przypominają kostjumy wschodnie. Ulubione materjały: welur, crepe satin, lama i rozmaite inne jedwabne krepy, z poprzecznemi lub ukośnemi inkrustacjami.

Wieczorowe stroje robi się z aksamitu, tiulu, georgette'y, crepe de Chine'u, mousseline, crepe romain, — w kolorach czarnym i pastelowych. Bardzo efektowne są czarne szantille, maline na spodzie z bladoróżowej georgette'y, złotej lub srebrnej lamy. Dzięki szerokim, lekkim tunikom, — suknie robią wrażenie dłuższych, niż są w rzeczywistości; naprawdę jednak, tylko stylowe suknie są dość długie. Suknie te przybieramy metalowym haftem lub dżetem, który błyszczy jak krople rosy na spódniczkach z mousseline.

Bardzo często zakańcza się spódniczki zębami lub frendzlami z materjału, jedwabiu lub pereł.

Dziecięca moda naśladuje modę dorosłych: te same materjały, jednokolorowe lub w kraty, — jedwab i welur na strojniejsze sukienki. Młodsze dzieci noszą wygodne kitelki, wiązane z boku; starsze zaś — sukienki jumprowe. Spódniczki są plisowane lub kloszowe. Przy szkolnych, ciemnych, praktycznych mundurkach bardzo twarzowe są jasne pikowe lub crepe de Chine'owe kołnierzyki; wypustki, krawatka i obszycie kieszonek robimy z kolorowej satyny lub rypsowej wstążki.

Zupełnie zdala od panującej mody stoi kostjum karnawałowy, którego jedynem przeznaczeniem jest jego oryginalność i indywidualne ujęcie. Obok pełnych wdzięku strojów wieśniaczek, podajemy także kostjumy arlekina, Hiszpanki, domina i bardzo efektowny model pyjamy. Panie, żądne karnawałowych uciech, tańca i zabawy, będą miały w niniejszym numerze bogaty wybór. Trzeba jednak umieć wybrać, to jest dostosować odpowiedni strój do odpowiedniej figury. („Przegl. kobiecy").

Pierwsze mrozy przekonały nas, że kobiety są bardzo przewidujące, gdyż każda z pań zdążyła już zaopatrzyć się w nowe futro. Charakterystyczną cechą tegorocznych futer jest ich dostosowanie się do toalety. Nie wystarcza już posiadanie jednego futra wizytowego i jednego sportowego. Kto chce być naprawdę dobrze ubrany, musi dostosować toaletę, kapelusz, buciki i futro. (Skromniejsze osoby robią przeciwnie, że do futra dostosowują inne części stroju, ale to już należy do tajemnic zakulisowych).

Wobec tego wielkiego zapotrzebowania futer nigdy jeszcze tyle gatunków skór równocześnie w modzie nie było. Palma pierwszeństwa przypada tego roku breitszwancom, perskim barankom, miękkim i cienkim jak aksamit t. zw. karakułom breitschwantzowym, astrachanom czarnym i astrachanom oraz breitszwancom jasnym, popielatym i beige.

Nurki prawdziwe, piżmowe i wszelkie imitacje nurków, zeszywane w kunsztowne desenie, zwężające postać, również są bardzo wzięte. Źrebce brunatne, krety, foki, tygrysy, wszystko ma swoje zastosowanie. Na ulicę noszą przeważnie ciemne, wieczorem jasne futra. Jako przybranie, w pierwszym rzędzie widzimy lisy, rysie, skanki, oposy farbowane no i króliki we wszystkich kolorach i odcieniach, od białych, imitujących gronostaje, wszystkie tony popielatych, beige, stalowych.

Futra tego roku noszą bardzo przylegające, obcisłe i krótkie na dzień, a bardzo luźne i szerokie na wieczór. Te ostatnie mają często kształt peleryny, sięgającej niemal kostek.

Także płaszcze aksamitne, obcisłe, z jednym klosem z boku, sutory futrem długowłosym przybrane na dzień, a bardzo luźne płaszczyki z jasnych aksamitów na wieczór widać w wielkiej ilości. Oczywiście niema tu reguł.

Firma George i Janin wystawiła onegdaj istne arcydzieła. Był to płaszczyk z najcieńszego jedwabnego aksamitu, podbity takim samym materjałem różowym. Płaszczyk z przodu miał poły zaokrąglone i lekko otwierające się przy chodzeniu, tak, że przy każdym ruchu odsłaniał szereg mikroskopijnych falbanek, któremi wewnątrz był wykończony. Rękaw wąski do łokcia, od łokcia bardzo szeroki, wewnątrz jak bombonierka, wyłożony różowym aksamitem. Płaszcz ten zupełnie był pozbawiony futra, a zamiast kołnierza, miał szeroki szal z jednej strony czarny, z drugiej różowy. O. P.

Co się nosi w Paryżu?

Paryż, w grudniu.

Wszystkie suknie wieczorowe wymagają odpowiednich klejnotów. Sznury fałszywych pereł należą już do przeszłości. Modne są znowu prawdziwe brylanty, albo przynajmniej wierne ich imitacje. Najnowsze są kolje brylantowe, które przypina się na ramieniu w ten sposób, by koniec jeden spadał z ramienia z przodu, drugi na plecy. Modne są również spięcia i klamry z topazów, ametystów etc.

Widziałam onegdaj suknię ze złotej lamy, niesłychanie prostą w kroju. Staniczek, przybrany tylko prawdziwymi kamieniami, bez rękawów, równy, spódniczka lekko kloszowa, dłuższa i zaokrąglona z przodu i z tyłu, z jednym bokiem, spadającym prawie do kostek, niczem nie przybrana, tylko zakończona dołem drobniutkiemi perełkami złotemi. Te same perełki stanowiły wykończenie wycięcia szyji. Pasek spięty na duży topaz i taka sama szpilka z topazu, wpięta od niechcenia w staniczek, na szyji zamiast klejnotów, malutki szalik ze złotych perełek.

Nowość stanowią małe pudełeczka z emalji, zdobne w kamienie półszlachetne, zawieszone na łańcuszkach. Wewnątrz umieścić można papierosy, puder i róż. Zakończenie łańcuszka, niejako rękojeść, stanowi poprzecznie umieszczone puzderko, zawierające ów batonik czerwony, bez którego obecnie obyć się trudno. Złota zapalniczka benzynowa należy dziś do akcesorji kobiecych.

Modne są kolje z ametystów, a także kolje ze złotych listków, które raz lub dwa razy owija się dokoła szyji.

„PRZEGLĄD KOBIECY".

Ukazał się grudniowy numer „Przeglądu Kobiecego" miesięcznika, który do listopada br. wychodził jako „Paryski Przegląd Mody".

Pomimo zmiany tytułu, wydawnictwo powyższe omawia w dalszym ciągu sprawy aktualnej mody kobiecej, należy przytem stwierdzić, że w tej dziedzinie „Przegląd Kobiecy" stoi na bezkonkurencyjnym u nas poziomie.

Barwnie prowadzone działy: zdobnictwa, teatralny i filmowy uzupełniają ten piękny miesięcznik.

Redakcja i Administracja „Przeglądu Kobiecego" Warszawa, Długa 45.

Pamiętniki Poli Negri

8) Ciąg dalszy.

Na pierwszy rzut oka robi Hollywood wrażenie miasta-ogrodu. Poszczególnych will nie oddziela żaden parkan, całe miasto zdaje się być jednym parkiem.

Wieczne błękitne niebo Kalifornji i łagodny klimat oszałamiają człowieka, wychowanego pod szarem niebem Europy Środkowej. Odległości jak na stosunki europejskie olbrzymie. Z atelier na miejsce zdjęć jedzie się około godziny samochodem. Na ulicach widać często ucharakteryzowanych aktorów, śpieszących na zdjęcia, co bywa powodem niejedne go qui pro quo.

Na brak niespodzianek nie można się w Hollywood uskarżać.

Pewnego razu Adolf Menjou dla jednego z filmów Paramountu zapuścił sobie w tajemnicy przed wszystkimi piękną brodę.

Był piękny dzień, wybrałam się na spacer po ulicach Hollywood. Nagle podchodzi do mnie jakiś nieznajomy i pyta o zdrowie.

— Proszę mnie łaskawie zostawić w spokoju, odpowiadam chłodno i idę dalej.

— Chciałbym panią kawałek odprowadzić, miss Negri, odpowiada niezrażony nieznajomy — przedewszystkiem dlatego, ponieważ sprawia mi to przyjemność, powtóre mam właśnie chwilkę czasu.

Bezczelność bezgraniczna!

— Jeśli mnie pan w tej chwili nie uwolni od swego towarzystwa — mówię podniesionym głosem — będę zmuszona zawołać policjanta.

Ponieważ nieznajomy wyraża wątpliwości, wzywam interwencji władz.

— Ależ panie, mówi Menjou do policjanta, znam tę panią od dawna.

Na to policjant: o ile nie przedstawi pan dowodu osobistego, będę zmuszony areesztować pana.

Nieznajomy podaje dokumenty.

Na to policjant z oburzeniem: — Cóż to, durnia pan ze mnie robi? Chyba nię zechce pan we mnie wmówić, że pan jest Adolfem Menjou.

Nie miałam żadnych wątpliwości, że to Menjou, ale postanowiłam odpłacić mu pięknem za nadobne, i rzekłam do policjanta:

— To z pewnością fałszywe papiery.

Menjou spokorniał: Ależ Polo, czy mnie nie poznajesz? Jeżeli mnie nie wyratujesz z opresji, spóźnię się do atelier.

— Radziłabym panu, odparłam wyniośle, pofatygować się kiedyś na film, w którym gra Menjou i zobaczyć, czy istnieje między nim a panem jakieś podobieństwo.

— Jakto, więc nie jestem podobny do siebie samego? — jęknął Menjou.

Nie było rady, musiał powędrować do komisarjatu policji, pół dnia pracy przepadło.

* * *

Maleńkie to zdarzenie charakteryzuje atmosferę pogody, panującą wśród gorączkowej pracy. A praca to niełatwa.

Wstawać trzeba o siódmej, od dziewiątej do dwunastej zdjęcia, po godzinnej przerwie znowu praca do jakiejś piątej, — szóstej.

Rozdział XI.

3.000 LISTÓW TYGODNIOWO

Muszę przyznać, iż liczba 3 000 listów tygodniowo, wysyłanych pod moim adresem napawa mnie dumą. Żal mi tylko mego biednego sekretarza, którego obowiązkiem jest segregowania tych wszystkich epistoł.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA

Wschód słońca	Grudzień	Zachód słońca
7 m. 43	24 Sobota 30 Kislew 5688	15 m. 28

„Tydzień Młodzieży" Organizacji sjońskiej.

Przygotowania w związku z odbyć się mającym w czasie od 31 bm. do 7 stycznia 1928 r. „Tygodniem Młodzieży" są już prawie na ukończeniu. Resort Młodzieży przy Egzekutywie przygotował już cały plan objazdów, którym objęte są wszystkie prawie miejscowości naszej dzielnicy. Wszystkie komitety lokalne winne bezzwłocznie poczynić wszelkie przygotowania w związku z „Tygodniem Młodzieży". Resort Młodzieży wysyła w tej sprawie specjalny okólnik.

Z Centralnego Komitetu Ratunkowego

Dnia 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Dr Rafała Landaua posiedzenie Centralnego Komitetu Ratunkowego w Krakowie wraz z zarządem Stowarzyszenia Dobroczynnego „Gemilat Chasudim".

Sprawozdanie „Gemilat Chasudim" wykazuje, że w Krakowie udzielono dotychczas pożyczek na kwotę zł 240.000.— Ze źródeł miejscowych wpłynęło tylko zł 22.220.— Uchwalono odnieść się do obywateli krakowskich z apelem, aby ze względu na działalność „Gemilat Chasudim", które udziela bezprocentowych pożyczek drobnym kupcom i rękodzielnikom, przystępywali na członków tegoż Stowarzyszenia, celem umożliwienia kontynuowania przez swe wkładki (50 gr miesięcznie) tej tak ważnej pracy.

Z dalszego sprawozdania wynika, że społeczeństwo żydowskie w innych miastach w Polsce wykazuje żywe zainteresowanie dla Stowarzyszeń „Gemilat Chasudim", gdyż od maja 1926 do grudnia 1927 zebrano jako fundusz obrotowy 300.000 dolarów. Jak widzimy, tym razem jednak Kraków—miasto znane ze swej społecznej pracy — dał się zdystansować przez daleko mniejsze miasta.

Sprawozdanie z prowincji obejmuje 52 komitetów, którym Joint przez Centralny Komitet przesłał zł 188.341. Komitety prowincjonalne ze źródeł miejscowych uzyskały kwotę zł 117.681.74.—, udzieliły zaś pożyczek na łączną kwotę zł 631.217.75.

Z ubolewaniem stwierdzić wypada, że w kilku miastach nie zdołano dotychczas zapoczątkować prac Komitetu Ratunkowego, a to: w Mielcu, Dębicy, Żabnie, Zatorze i Rozwadowie.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godzinie 4. wieczorem w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności stowarzyszenia, dyskusja, wybór komisji kontrolującej i sądu polubownego.

W poniedziałek, dnia 26 bm. od godz. 3-ej do 6-tej wieczorem odbywać się będą wybory 13 członków Wydziału.

O godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia. Jedynym punktem porządku dziennego będą: wnioski i interpelacje.

Ze składów aprowizacyjnych i piekarni miejskiej

W okresie ostatnich mrozów panował w miejskich składach na Warszawskiem olbrzymi ruch. Codziennie zgłaszało się wiele osób, biorących mniejsze lub większe ilości węgla i drzewa, podobnie jak i rozmaite instytucje i szkoły. W składach znajduje się obecnie 20 wagonów węgla jaworznickiego, które sprzedaje magistrat w cenie 3 zł 30 gr z dowozem i zniesieniem do piwnicy. Zapasy drzewa miękiego i twardego są już na wyczerpaniu, w tych dniach zawrze gmina kontrakt z jedną z większych spółek drzewnych na dostawę dużej partji drzewa dla miasta.

W piekarni miejskiej jest na składzie 7 wagonów mąki żytniej i dwa wagony pszennej. Dzienny wypiek pieczywa dochodzi do 6000 kg chleba i 40.000 sztuk bułek. Chleb żytni kosztuje 5 8gr za 1 kg, ciemny 45 gr, pszenny razowy 60 gr, pieczywo wiedeńskie za 4 i pół dkg i polskie 5.5 dkg — 5 gr za sztukę.

Ponieważ dotychczasowe piecie nie mogą nadążyć pracy maszyn, przeto magistrat zamówił dwa wielkie piece parowe w wiedeńskiej firmie „Werner i Pleiderer" za cenę 3.400 dolarów na dogodnych warunkach. Po zmontowaniu tych pieców, zwiększy się wypiek pieczywa o kilka tysięcy kilogramów chleba i kilkanaście tysięcy sztuk bułek.

—o—

— DZISIEJSZY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA" zawiera 20 stron druku. Następny numer ukaże się z powodu ustawowego spoczynku świątecznego we wtorek, 27 bm. rano z datą dnia następnego.

—o—

— ODWILŻ. Po blizko tygodniowych dotkliwych mrozach nastąpiło wczoraj znaczne ocieplenie się temperatury. Przedpołudniem termometr wskazywał —5 stopni Celsiusza, a w godzinach południowych podniósł się powyżej zera. Masy śniegu poczęły zamieniać się w błoto, w którem brnęli mieszkańcy Krakowa, przenosząc naogół ten stan nad 20-stopniowe mrozy. Dzięki ociepleniu się ożywił się w ostatnim dniu nieco ruch przedświąteczny w sklepach, który z powodu mrozów zawiódł w tym roku wszelkie oczekiwania.

— POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godzinie 3 i pół popoł. w sali obrad Rady. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusji budżetowej, wniosek sekcji szpitalnej w sprawie stabilizowania lekarzy szpitalnych, wniosek sekcji skarbowej w sprawie opłat rzezalnianych na rok 1928 i w sprawie wydzierżawienia prawa poboru pierza w rzeźni drobiu. — Przy drzwiach zamkniętych: sprawy osobiste.

— Z POWODU POŻARU DZIEŁ SZTUKI I KULTURY, jaka dotknęła rodzinę Tarnowskich, a z nią całe społeczeństwo, wysłał prezydent miasta imieniem m. Krkowa wyrazy współczucia hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu, związanemu ściśle wielu węzłami z Krakowem.

— PLENARNY ZJAZD DELEGATÓW WSZYSTKICH OKRĘGOWYCH ZWIĄZKÓW OPIEKI NAD SIEROTAMI ŻYDOWSKIEMI odbędzie się w Warszawie w dniach 25 i 26 bm. Z ramienia Zachodnio Małopolskiego Związku uczestniczyć będą w powyższym Zjeździe pp. Dr Józef Steinberg i Dr Henryk Leser.

— WOLNE POSADY W SZKOLNICTWIE. W szkołach średnich okręgu szkolnego krakowskiego jest do objęcia kilka posad kontraktowych nauczycieli, zwłaszcza do nauczania filologji klasycznej. Zgłoszenia pisemne i ustne przyjmuje Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego.

— ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ HANDLOWYCH. Dnia 22 bm. odbył się w gmachu szkoły ekonomiczno handlowej w Krakowie zjazd nauczycieli szkół handlowych z kuratorjum krakowskiego, lwowskiego i śląskiego, ze szczególnie licznym udziałem nauczycieli ze świeżo przyłączonych do kuratorjum krakowskiego części b. Królestwa. Obradom przewodniczył p. kurator Dr. Kupczyński. Odbyła się lekcja pokazowa z korespondencji handlowej prowadzona przez p. Ładziń skiego, profesora szkoły ekonomiczno-handlowej, a główny referat o dydaktyce korespondencji handlowej wygłosił p. Pasakas, profesor tejże szkoły. Po obradach odbyła się ożywiona dyskusja nad lekcją pokazową i referatami.

— POWOŁANIE LEKARZY REZERWOWYCH DO CZYNNEJ SŁUŻBY. Departament sanitarny min. spraw wojsk. zamierza powołać w najbliższym czasie pewną ilość lekarzy z rezerwy do czynnej służby. Lekarze-oficerowie rezerwy, reflektujący na powołanie do czynnej służby wojskowej, mogą już wnosić podania do min. spraw wojskowych w drodze przez PKU. 5 baon sanitarny, względnie 5 okr. szefa sanitarnego, — z załączeniem odpisu dyplomu lekarskiego, wyciągu z metryki urodzenia, oraz curriculum vitae.

— APARAT DO SKROPLENIA POWIETRZA, wykonany przez znanego polskiego wynalazcę śp. Władysława Grodzickiego, przeznaczył p. Prezydent Mościcki dla pracowni przyrodniczej prof. Dmochowskiego w Wilnie. P. Prezydent przesłał wyrazy szczerego podziękowania ofiarodawczyni aparatu prof. muzyki Ludwice Grodzickiej z Krakowa, wdowie po wynalazcy tego aparatu.

— SAMODZIELNY URZĄD TELEGRAFICZNY W KRAKOWIE. Z dniem 1 stycznia 1928 r. tworzy się samodzielny urząd telegraficzny w Krakowie. W związku z tem wyłącza się z pod kompetencji obecnego zarządu technicznego w Krakowie całą sieć telefoniczną i telegraficzną na terenie miasta Krakowa wraz z centralą międzymiastową i miejską, oraz cały dział telegraficzny urzędu pocztowo-telegraficznego Nr. 1 w Krakowie iprzekazuje się nowemu urzędowi telegraficznemu. Urządzenia i przewody telegraficzne i telefoniczne znajdujące się poza Krakowem pozostają przy dotychczasowym zarządzie Technicznym w Krakowie.

— DYREKCJA KRAKOWSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ komunikuje w sprawie kart abonamentowych, szkolnych i legitymacyj ulgowych, co następuje: Sprzedaż nowych kart abonamentowych na styczeń 1928 r. odbywać się będzie od dnia 27 bm. w biurach dyrekcji krakowskiej kolei elektrycznej (oddział biletowy). Kupujący karty abonamentowe, obowiązani są złożyć fotografje wyraźne i niezniszczone. Sprzedaż znaczków na karty abonamentowe na następne miesiące, odbywać się będzie od dnia 1 lutego 1928: 1) w sklepie gazowni miejskiej, plac Szczepański 7, 2) w Polskim Lloydzie, ul. św. Anny 1. 1, 3) w poczekalni tramwajowej obok głównej poczty, 4) w oddziale biletowym krakowskiej kolei elektrycznej, ul. św. Wawrzyńca 15. Wszystkie nabyte dotychczas legitymacje ulgowe (robotnicze i urzędnicze), tra-

cą swą ważność z dniem 15 stycznia 1928. Podania o uzyskanie nowych legitymacyj ulgowych należy składać w biurze dyrekcji w czasie między 3 a 13 stycznia 1928. Wydane dotychczas legitymacje szkolne muszą być prolongowane na II. półrocze szkolne, w terminie do 31 stycznia 1928. W Nowy Rok otwarte będzie biuro biletowe od godz. 8-mej rano do 12-tej w południe. Pozatem jest biuro biletowe czynne codziennie od godz. 8 rano do 1 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **RUCH TRAMWAJOWY** w dniu dzisiejszym (sobota) kończy się o godz. 8-mej wieczór, t. zn. że o tej godzinie odjeżdżają ostatnie wozy ze stacyj końcowych. Jutro, w niedzielę będzie ruch tramwajowy przez cały dzień wstrzymany, zaś w poniedziałek podjęty zostanie ruch normalny.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Onegdaj usiłowała odebrać sobie życie w jednej z tutejszych łaźni przez poderżnięcie sobie żył u rąk żyletką Julja Sawiłło służąca. Desperatkę w stanie groźnym przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

— **Z KRONIKI KRADZIEŻY.** Aresztowano Stanisława Ryperka (lat 17) robotnika za kradzież przewodów elektrycznych wartości 800 zł na szkodę firmy J. Berger przy ul. Asnyka 3. — W nocy z 21 na 22 bm. nieznany sprawca przy pomocy drutu skradł przez górne okno nad drzwiami ze sklepu Gabrjela Margulesa przy ul. Kołetek 7, 4 sztuki sukna wartości 1.500 zł. — Dnia 22 bm. skradziono z niezamkniętego przedpokoju Dr Tadeusza Glusińskiego adwokata przy ul. Szewskiej l. 19 futro męskie wartości 600 zł.

— **ZAPALIŁA** się ścianka drewniana w mieszkaniu Andrzeja Proszka w Rynku głównym l. 8. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— **CZYJA ZGUBA?** Dnia 22 bm. znaleziono na placu ćwiczeń 2 p. lotniczego w Dąbiu 1 walizkę z 2 parami bucików, które są do odebrania w koszarach 5 pułku saperów w Dąbiu.

ZAMIAST KWIATÓW na grób błp. Adolfa Eisenberga złożyli na rzecz Zakładu Sierót przy ul. Dietlowskiej 64. Dr. J. Weinsberg z żoną zł. 20, Rena Weinsberg zł. 20. 3100

STENOTYPISTKA rutynowana polsko-niemiecka natychmiast poszukiwana. Pierwszeństwo mają ze znajomością języka francuskiego. Zgłoszenia: skrytka pocztowa Nr. 39. 3180

ZNANA FIRMA A. BROSS, Kraków, ul. Florjańska 44, posiada największy wybór rękawiczek w rozmaitych gatunkach i kolorach, oraz kurtek skórzanych damskich i męskich poleca. Uwaga: ulica Florjańska 44, narożnik obok Bramy Florjańskiej. 3097 gr

NA DRODZE DO SZCZĘŚCIA znajdują się rodzice których dzieci wyrastają zdrowo. Do tego jednak, aby dziecko chowało się zdrowo i wyrosło, niezbędna jest staranna jego pielęgnacja. Ta pielęgnacja zaś jest niemożliwa, jeżeli matka nie używa do zasypywania ciała dziecka, zwłaszcza w zgięciach i fałdach skóry, pudru „Hygenol". Jest to polecony przez wszystkie powagi lekarskie środek wysoce antyseptyczny, zapobiegający odparzeniu ciała. „Hygenol" jest w użyciu bardzo praktyczny, gdyż sprzedaje się go w blaszanych pudełkach (z sitkiem), które nie niszczą się nawet przy zimowaniu ich mokrą ręką. — Żądać wszędzie wyraźnie „Hygenol". 3014

BIURO ORGANIZACYJNE I BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE

S. SANDHAUSA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy Sądowego i rewidenta dla Spółdzielni z zatw. Rady Spółdz. Min. Skarbu

Kraków, Szujskiego 1. Tel. 47-0

Organizacja biur. Bilansowanie. Zakładanie ksiąg według wszelkich najnowszych systemów. — Regulowanie zaniedbanej księgowości. Rewizja ksiąg i bilansów. Stały lub czasowy nadzór nad księgowością. Prowadzenie ksiąg własnemi siłami lub też we własnem biurze

Założenie księgowości według najnowszego

„SANRECO"

(patent)

własnego nakładu, dającego zawsze gotowy bilans i daty statystyczno-kalkulacyjne.

Prospekty na żądanie. — **Druki własne.**

JUTRO w niedzielę, dnia 25 grudnia br. premjera w Kinie „SZTUKA"

Z naszego wielkiego repertuaru wybraliśmy sensacyjną niespodziankę świąteczną! Najgenjalniejsza artystka świata

GLORIA SWANSON

oczaruje wszystkich bez wyjątku w swym najświeższym i najlepszym superfilmie tegorocznej produkcji pt.:

KOBIETA CZY LALKA 3153x

Wytworny dramat erotyczny pełen czaru zmysłowości i nienasyconego tempa nowoczesnego życia błyszczący przebogatą wystawą — Wielkomiejskie zabawy i rozkoszy, balety, dancingi, kabarety, bale kostjumowe i t. p.

MLECZNĄ WYKWINTNĄ CZEKOLADĘ

z całemi orzechami poleca fabryka

A. Piasecki, S. A., Kraków

KOMUNIKATY:

UNIWERSYTETY LUDOWE NA PROWINCJI

Z ramienia Egzekutywy Org. Słońskiej dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie odbędą się następujące referaty:

Trzebinia: W niedzielę, dnia 25 bm. odczyt tow. Alberta Hochmanna, n. t. „Żydzi w literaturze polskiej".

Chrzanów: W niedzielę dnia 25 bm. Inauguracja U. L. przez tow. A. Hofstättera, sekret. Org. Słońskiej odczytem n. t. „Kwestja żydowska w świetle nauki". Równocześnie tow. Hofstätter załatwi sprawy organizacyjne.

DALSZE UROCZYSTOŚCI CHANUKOWE

W niedzielę 25 bm. Jasło — ref. M. Wiesenfeld, Strzyżów — ref. Dr. A. Chomet, Żywiec — ref. Dr. J. Gross.

W poniedziałek 26 bm: Czudec — ref. Simche Seiden, Tyczyn — ref. M. Wiesenfeld.

— **ŻYDOWSKI KLUB TOWARZYSKI W PODGÓRZU** (ul. Lwowska 15 a) urządza w niedzielę 25 bm. o godz. 7 wiecz. Wieczór Makkabeuszowy. Mowę uroczystą wygłosi p. Dr. Kalman Stein. Ponadto odegraną zostanie przez Sekcję Dramat. „Merkazu" komedja S. Asza „Cezajt un cerszpreit" pod reżys. p. Ohrensteinówny. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **AKCJA NA RZECZ CHAŁUCA.** Dziś w sobotę o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu „Merkaz Hacoirim" zebranie konstytuujące komitetu zawiązanego celem akcji na rzecz „Miesiąc L'maan Hechaluc".

— **ISTNIEJĄCA PRZY STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" W KRAKOWIE KOMISJA POŚREDNICTWA PRACY** poleca zdolnych korepetytorów i guwernerów z każdego zakresu nauki na miejscu i na prowincji. Ponadto polecamy fachowe siły biurowe. Zgłoszenia pisemne lub ustne do sekretarjatu Stow. ul. Zielona 7, dla komisji pośred. pracy codziennie od 7.30 do 8.30 wiecz.

— **„PRZEDŚWIT-HASZACHAR".** Dziś o godz. 7.30 wiecz. Zebranie Towarzyskie dla członków. W poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. pluga „Chalucei Hasafa Haiwrit" z pogadanką o Achad Haamie. Prowadzą kol. Pinger i Schwarz.

— **BNEJ-SJON** (ul. Zielona 1, I. p.) Dziś w sobotę o godz. 2 popoł. Zebranie Plugi „Chalucei-Hasafa haiwrit" połączone z referatem tow. Margulesa. Jutro w niedzielę o godz. 6 wiecz. Uroczysty wieczór chanukowy. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UMYSŁ. „AWODAH"** (Dietla 105, II. p.). W niedzielę 25 bm. punkt. o godz. 4.30 wygłosi referat tow. Dr. G. Teilo n. t. „Odrodzony Żyd na roli palestyńskiej". Goście mile widziani.

— **MERKAZ-HACEIRIM.** Dziś o godz. 7.30 Wieczorynka chanukowa połączona z herbatką, współudział biorą Dr. O. Menasche, młody wirtuoz, Jutrzenka i kółko dramatyczne. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **KLUB TOWARZYSKI „TEL AWIW",** Stradom 13. Dziś w sobotę wieczorem zebranie towarzyskie członków. Uprasza się o punktualne przybycie.

— **SŁYNNY MODEL „ŚWIĄTYNI JEROZOLIMSKIEJ"** z powodu przeszkód technicznych dopiero w lecie będzie mógł być wywieziony do Jerozolimy. Można go do tego czasu jeszcze oglądać codziennie wieczorem między godz. 5—9 w., w mieszkaniu autora, p. Jakóba, przy ul. Zielonej l. 23. II p. z frontu. 74

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** W niedzielę 25 bm. premjera arcyzabawnej farsy „Gwałtu, kiedy on umrze!" Ch. Gotesfelda. Jest to amerykańska buffonada, pełna humoru i werwy. Pocieszne, prawdziwie amerykańskie „kawały", komiczne „typki" literatów, aktorów, dyrektora teatru, tworzą barwne, wesołe widowisko. Reżyseruje A. Morewski. W poniedziałek powtórzenie „Gwałtu, kiedy on umrze!" Gotesfelda. W niedzielę pop. „Kean" Dumasa, po cenach popularnych (50 proc.). W poniedziałek pop. o godz. 3.30 „Rodzina" H. D. Nomberga, po cenach zniżonych (50 proc.).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Repertuar świąteczny da licznie zgłoszonym widzom zamiejscowym możność poznania głównych nowości bieżącego repertuaru. Niedziela przyniesie po raz 32 główny sukces sezonu „Turandot" Gozzi'ego. W poniedziałek wieczorem ostatnia nowość sezonu „Volpone" Jonsona. Popołudniu w poniedziałek tradycyjne „Betleem polskie". Jasełka Rydla, przygotowane przez reż. Sosnowskiego, otrzymały w tym sezonie całkiem nową wystawę dekoracyjną i kostjumową, wykonaną pod kierunkiem p. Fedkowicza. „Betleem" powtórzone będzie we wtorek popołudniu. We wtorek wieczorem „Panna Flute" Berr-Verneuill'a.

W TEATRZE „BAGATELA" I W STARYM TEATRZE daną będzie w Sylwestra wielka aktualna rewja warszawska pt. „Czy nie za wiele?". Jako wykonawcy wystąpią najwybitniejsi artyści warszawscy, pełni temperamentu i humoru, a to: Zabojkina, Betcherowa, Zmichorowska, Narkiewicz, Józef Redo, Marjan Rentgen, ulubieniec naszego miasta, Sirota i chlubnie zapisany u nas balet, złożony z 14 osób ze świetną solistką Haliną Zabojkiną II. Wieczór Sylwestrowy w Starym Teatrze rozpocznie się o godz. 9 wieczór, wieczór Sylwestrowy w Teatrze „Bagatela" o godz. 11,15 w nocy. W Starym Teatrze o godzinie 11,15 w nocy, odbędzie się Wielka Reduta Sylwestrowa, urządzona przez Krakowskie Tow. Śpiew. „Echo" a urozmaicona szeregiem pierwszorzędnych atrakcyj. Taniość (wstęp zł. 6,50), oraz wesołość będzie egidą tej sympatycznej reduty, otwierającej karnawał w Starym Teatrze.

Od 30 lat

kupuje się z pełnem zaufaniem

Linoleum—Ceraty

Dywany wełniane i chodniki

Firanki, Narzuty, Kapy na łóżka

w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

w 46 własnych filjach



Kraków, Rynek gł. 10

Warszawa, Marszałkowska 143

Bielsko, Wzgórze 20

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

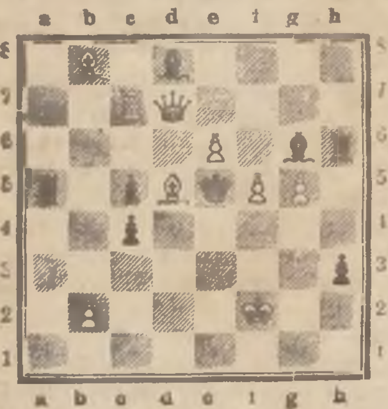
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 105.

Ułożył S. Steiner.

Białe: Kf2, Dd7, Wc7, Ld5, Lb8, Pb2, e6, f5, g5 (9 fig.).

Czarne: Ke5, Wh6, Wa5, Ld8, Lg6, Pc4, c5, h3 (8 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 112.

Piąta wygrana Aljechina w meczu o mistrzostwo świata.

A. Aljechin. — J. R. Capablanca.

Białe:	Czarne:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. Sb1—c3	d7—d5
4. Lc1—g5	Sb8—d7
5. e2—e3	c7—c6
6. c4×d5	e6×d5
7. Lf1—d3	Lf8—e7
8. Sg1—e2!	0—0
9. Se2—g3!	. . . .

Aljechin kieruje atak na osłabiony punkt f5.

9.	Sf6—e8
10. h2—h4!	Sd7—f6

Czarne dążą do opanowania punktu e4.

11. Dd1—c2	Lc8—e6
12. Sg3—f5	Le6×f5
13. Ld3×f5	Se8—d6
14. Lf5—d3	h7—h6
15. Lg5—f4	Wa8—c8
16. g2—g4	Sf6—e4
17. g4—g5	h6—h5
18. Ld3×e4	Sd5×e4
19. Sc3×e4	d5×e4
20. Dc2×e4	Dd8—a5+
21. Ke1—f1	Da5—d5
22. De4×d5	c6×d5
23. Kf1—g2	Wc8—c2
24. Wh1—c1!	Wf8—c8
25. Wc1×c2	Wc8×c2
26. Wa1—b1	Kg8—h7
27. Kg2—g3	Kh7—g6
28. f2—f3	f7—f6
29. g5×f6	Le7×f6
30. a2—a4!	Kg6—f5
31. a4—a5	Wc2—e2
32. Wb1—c1!	We2×b2
33. Wc1—c5	Kf5—e6
34. e3—e4!	Lf6×d4
35. Wc5×d5	Ld4—c3
36. Wd5×h5	

i białe po dłuższej walce wygrały w końcówce dzięki swoim dwom połączonym wolnym pionom e i d.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 103.

1. Wg2—g4.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Alban	28. h2—h3
3. D. Brand	27. Wa1—e1
4. J. Brand	28. h7—h6
9. P. Grubner	27. b2—b3
21. Rosenzweig	26. Le5×c7
32. A. Grubner	16. Sd4×e2+

* * *

Z powodu czasowego wyjazdu M. Chwojnika, obejmuje tymczasowe prowadzenie działu szachowego R. Wolf.

Przepowiednie Dra Tesli

Dr. Tesla, wynalazca motoru indukcyjnego, zapowiada, iż wkrótce samoloty, pozbawione ciężkich motorów i rezerwoarów benzynowych, zaopatrzone będą jedynie w lekkie aparaty elektryczne, które zapomocą telegrafu bez drutu czerpać będą swoją siłę ze stacyj nadawczych, znajdujących się na ziemi.

Stacje te będą również zaopatrywały w siłę, światło i ciepło wszystkie fabryki i inne przedsiębiorstwa, którym to będzie potrzebne.

Wilgotne powietrze, przesycone prądem elektrycznym, pokryje pustynie roślinnością, a wysyłana telegrafem bez drutu siła, potężniejsza od sławnych „promieni śmierci“, niszczyć będzie z dalekiej odległości nieprzyjacielskie samoloty.

Dr. Tesla ma nadzieję wybudować niedługo najpotężniejsze zakłady, w których zastosować się dadzą najnowsze jego wynalazki.

„Zresztą zrealizowałem już najgorętsze moje pragnienia, — mówi Dr. Tesla. — Mając 9 lat budowałem malutkie turbiny wodne na rzeczce, przepływającej obok mego domu rodzinnego (Smiljan w Jugosławji). Czytałem wówczas książkę o wodospadach Niagary i powiedziałem mojemu wujowi, że kiedyś założę tam turbinę. Kiedy w roku 1885 ujrzałem moje turbiny, poruszane wodospadami Niagary, uderzył mnie fakt, iż urzeczywistniło się to, co było niegdyś szalonem, dziecinnem marzeniem“.

KRONIKA FILMOWA

FILMY SUDERMANNOWSKIE W MODZIE. Po kilku ostatnio wykonanych filmach według dramatów i powieści Koryfeusza realizmu scenicznego w Niemczech, Hermana Sudermanna, jak: „Frau Sorge“ (wytwórnia „Defu“ w Berlinie), „Es war“ (wytwórnia „Greta-Garbo“), podjął młody reżyser, G. Lamprecht, sfilmowanie powieści Sudermanna p. t. „Der Katzensteg“. Główne role w filmie tym kreują J. Trevor i Lissy Arna.

DŻUNGLE SJAMSKIE NA FILMIE. „Paramount“ ukończył niedawno po dłuższej pracy wielki film, mający za tło dżungle Siamu i autentyczne polowania na grubego zwierza. Niektórych zdjęć do tego filmu dokonano podobno z narażeniem życia w tajemniczych i pełnych grozy dżunglach sjamskich.

MARION NIXON, bohaterka „Chińskiej papugi“, kreuje jedną z głównych ról w nowym filmie Universalu p. t. „Symfonja“.

Ważne dla P. T. Właścicieli Realności miasta Krakowa

Polecamy:

skrzynie na popiół i odpadki

modelu paryskiego, zatw. przez Magistrat król. stoł. m. Krakowa ad L. 4492/27 po cenie **Zł 35·—** za sztukę, płatne w ratach z odstawą do domu. Przy natychmiastowej zapłacie udzielamy skonta kasowego. — Dostawa natychmiastowa ze składu konsygnacyjnego

przy ul. Dajwór 10. Tel. 2332.

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. Będzin.

3101 x

ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE „NATAWIS“

WARSZAWA, ul. Królewska 35
ŁODZ, ul. Piotrkowska 152

Oddział w Krakowie, Starowiślna 17. Tel. 45-90

WYROBY WŁASNE: Odbiorniki detektorowe dwu, trzy, cztero i pięciolampowe. Ultradyny siedmio ośmio i dziewięciolampowe. Przyrządy pomiarowe. Części składowe do aparatów.

STALE NA SKŁADZIE: Głośniki marki Hegra, Polonus Graetz, Brown, Amplion, Radjolawox. Tefag-Sterling.

Słuchawki: Natawis, Niebieski Punkt, Telefunken, Sterling, Merkur, Bremja, Ideal. Polmet.

Baterje anodowe, suche i akumulatorowe. – Baterje żarzenia i akumulatory.

Transformatory Croix i Koerting — Opory Dralowid. — Fabrykaty „NSF“!

Wszelkie zlecenia wykonujemy **odwrotnie.** – Na prowincję wysyłamy swoich monterów dla instalacji. — Na nasze odbiorniki udzielamy jednorocznej gwarancji.

3166x

— **Na żądanie służymy katalogami, cennikami i ofertami.** —

Podróżujący

lub pomocnik handlowy z branży tekstylnej z kilkuletnią praktyką do hurtowni tekstylnej, poszukiwany od zaraz. 1 17g

Zgłoszenia pod „A. B. 220“ do Adm. N. Dz



Zastępstwo i skład fabryczny

Sp. Akc. Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych J. D. POTOKA Synowie. Będzin-Małobądz

WINCENTY MOSZKOWSKI, KRAKÓW

Mikołajska L. 32 — Telefony Nr. 2419, 410

oferuje też **Olej** rycynowy medyczny i techniczny
Olej rzepakowy jadalny i techniczny
Olej kokosowy techniczny
Olej lniany

BIURO SPEDYCYJNE „ATLAS“

2711x

w Krakowie, ul. Gertrudy 27. Tel. 4787

uskutecznia wszelkie zlecenia spedycyjne.

WORTH



NAJWYTWORNIEJSZE

PERFUMY

Do nabycia w pierwszorzędnych składach.

3134x

Wyłączna sprzedaż na Polskę: Dr. F. E. Kahane Kraków, Starowiślna 3.

Szczęśliwa panna młoda



zachowa swą wyprawę do późnej starości, gdyż równie mądra jak oszczędna matka nauczyła ją, że tak cenną bieliznę należy prać tylko doskonałem mydłem „Kołłontay“, nigdy zaś nie używać tanich a ostrych mydeł. Mydło „Kołłontay z pralką“ pozostaje zawsze w swej jakości niezmienne, wydaje silną i gęstą pianę, nieszkodliwą nawet dla najdelikatniejszych tkanin. Mydło „Kołłontay z pralką“ wyrabiane jest z najczystszych tłuszczów roślinnych, dlatego bielizna po praniu ma przyjemny, świeży zapach.

Mydło **KOŁŁONTAY** z pralką

№ 69 patent

Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Zastępca na Kraków: S. GOLDSTEIN, Kraków XXII. Józefińska Nr. 30. — Tel. 3389.

MARMELADA OWOCOWA

G. G. LARDELLI

zastępuje w zupełności konfitury.

3114x

„DYWAN“

Tkalnia dywanów i kilimów

2053 ase

Kraków-Podgórze
Sw. Kingi 9 linja tram. 3

poleca

DYWANY i KILIMY

bezkonkurencyjnie tanio.
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów

ADMINISTRACJĘ DOMÓW

za skromnem wynagrodzeniem, przyjmuje znawca spraw mieszkaniowych, prawnik i właściciel realności. 3163x

Zgłosz. pod „Emzet“ do Admin. N. Dz.

FIRANKI partjami we wszystkich i gatunkach hurtownie i częściowo poleca najtaniej MICHAŁ WEITZ, Kraków, **Grodzka 71** kołowy skład

---



Żądaj wszędzie tylko pasty do obuwia Luksol gdyż jest najlepsza!

4224x

DROBNE OGŁOSZENIA

KALENDARZE REKLAMOWE najtaniej dostarcza Papiernia Neumana, Dietlowska 55, Tel. 1019.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. — ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 2756 x

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych. — story od 15 zł. — kapy od 35 zł. — trzyczęściowe od 20 zł. — poleca WYTWÓRNIA FIRANEK, Podgórze, ul. Traugutta 15 (przecznica Małego Rynku), III. piętro. 462 x

RAMY do obrazów, SZYBY okienne, lustra, najtaniej: Kornhauser, Starowiślna 21. (Dom Kina Nowości). 1275 er

LOKALU sklepowego przy ruchliwej ulicy śródmieścia poszukuję. Zgłoszenia pod „F. T." do biura Stattera, Rynek 8. 3175 er

SAMODZIELNY buchalter, z dokładną znajomością korespondencji i pisania na maszynie, poszukuje posady w godzinach wieczornych. Łaskawe zgłoszenia pod „Skromne wymagania" do biura Stattera, Rynek 8. 3174 er

STENOGRAFJI w 20 lekcjach perfekt udziela: Zofja Schöngutówna, Kraków, Podbrzezie 2. 1367g

— LOKALE (większe i mniejsze) od 1-go stycznia 1928 r. do wynajęcia. Wiadomość: Skład fortepjanów J. Weksler, Kraków, Florjańska 25. 1963

SUBJEKTA poszukuje fabryka kapeluszy Grossa, Kordeckiego 7.

BUCHALTERKĘ kwalifikowaną- korespondentkę polsko- niemiecką piszącą biegle na maszynie przyjmie natychmiast Fa. Nachhauser i Mond, Kraków, Dietlowska 63. 1533g

JÓZEF DURAK ur. w r. 1900 w Kolbuszowej Górnej pow. Kolbuszowa unieważnia zgubione dokumenta wojskowe.

SIOSTRA ALMA z dłuższą praktyką w Szwajcarji i Wiedniu, przez wybitnych lekarzy polecana. Mieszka Długa 24, II. p. front. 1530g

DO PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO będącego w ruchu poszukuje się spólnika z większym kapitałem, celem rozszerzenia. Pisemne zgłoszenia pod „Przemysł" do Administracji Nowego Dziennika. 1535g

WPp. Emanuela Sztilera i Józefa Wulkana bardzo przepraszam za obrazę i zniewagę jakiej dopuściłem się publicznie; czynu swego żałuję a słowa wypowiedziane cofam.
Em. Weiss.

Materjał na dywany w najlepszym gatunku poleca 31·1 z
Godziszewska Kraków, Pijarska 5

Usuwa radykalnie
PRZEPUKLINĘ
najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań, Panów i dzieci, po osobistem jawieniu się z bandażami nowego, opatentowanego wynalazku swego i prof. dra Raskai'a. 3152x
Proszę żądać prospektów darmo.
M. Tillemann specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży
Kraków, ul. Szlak 28.

ELIKSIR NA LOKI
i fale „Ideal", utrwala ondulację, skręca włosy w loki i fale czyni fryzurę piękną i puszystą, nie niszczy włosów.
Cena za flakon Zł 7 — wraz z przesyłką
Zagraniczne najnowsze aparaty ręczne do samomasażu twarzy i całego ciała.
Żądajcie prospektów — Konto P. K. O. Nr. 207..
D/H. Labor, Bydgoszcz
80 cx ul. Gdańska L. 131.

„His Master's Voice"
te trzy słowa oznaczają na całej kuli ziemskiej szczyt technicznej doskonałości i precyzyjności gramofonów i płyt Światowej sławy artyści — Paderewski, Kreisler, Heifetz, Caruso, Fleta, Szaljapin, Ruffo, Battistini, Rosenblatt, Kwartin, Hermann i inni są wyłącznie dla powyższej marki zakontraktowani.
Ostatnie szlagiery taneczne.
20.000 płyt na składzie

TO SZCZYT DOSKONAŁOŚCI GRAMOFONÓW i PŁYT
"His Master's Voice"
Demonstr. się bez przym. kupna.

The Gramophone Ltd. London
gen. Reprezent. na Polskę:
Józef WEKSLER
Rok założenia 1901.
WARSZAWA Marszałkowska L. 132.
KRAKÓW Florjańska L. 25.
LWÓW Sykstuska L. 2.

Stowarzyszenie I. Bursa rękodzielnicza przy ul. Krakowskiej rozpisuje
KONKURS NA POSADĘ KIEROWNIKA
Podania udokumentowane wnosić należy na ręce wiceprezesowej Stow., p. Schenkerowej, ul. Bonifraterska 3, do dnia 3 stycznia 1928 r. włącznie.
Kandydat winien się wykazać:
1) dwuletnią pracą w dziedzinie opieki społecznej, względnie praktyką pedagogiczną;
2) że nie przekroczył 35 roku życia.
3158 ch WYDZIAŁ.
W Krakowie, w grudniu 1927 r.

Jednorazowa próba przekona każdego o dobroci:

Kawa palona Santos Preim		½ kg.	Zł. 4·—
„ „	Extra Preim	½ kg.	Zł. 4·80
„ „	Cejlon ang. I.	½ kg.	Zł. 7·20
„ „	„ „ II.	½ kg.	Zł. 6·—

Poleca:
WOJCIECH OLSZEWSKI
W KRAKOWIE — MAŁY RYNEK.

Ostrzeżenie!
Z powodu wielostronnych narzekań, oświadczam, że odpowiadam jedynie za fachowe i solidne wykonanie tych robót stolarskich, które u mnie osobiście będą zamawiane.
Józef Kleinberger, stolarz
Augustjańska 17.
Kraków, w grudniu 1927 r.

DOM ZDROWIA
Dr. BRUNONA WOYCIECHOWSKIEGO
w Krakowie, Siemiradzkiego L. 1.
Założony w r. 1883, rozszerzony w latach 1906 i 1911 i ulepszany dalej. Przyjmuje przypadki chirurgiczne, położnicze, ginekologiczne, oczne, wewnętrzne i inne, z wyjątkiem chorób zakaźnych i ciężkich nerwic. — Wyłączne miejsce leczenia radem. Roentgenodiagnostyka i terapja. Lampa kwarcowa. Opłata za dobę 14—18 zł. — Szczegółami służy chętnie Zarząd Domu Zdrowia. 3156 ck

Nie Ty pojedziesz **do stolicy, lecz stolica** przyjedzie **do Ciebie,** gdyż u siebie w domu, na wsi, czy w mieście, w całej Rzeczypospolitej, przy kominku, na łonie natury, w obliczu strzechy rodzinnej, bez względu na położenie geograficzne, bez kłopotów mieszkaniowych, bez wydatków kolejowych **będziesz mógł korzystać z lekcyj** korespondencyjnych, wszystkich przedmiotów handlowych:

Kurs I. Buchalterja (księgowość) pojedyncza, podwójna (włoska), ameryk. bankowa rolnicza i fabryczna.
Kurs II. Rachunkowość kupiecka, korespondencja handlowa polska, nauka handlu, prawo handlowe i wekslowe.
Nie ten co liczy dobrze jest matematykiem, lecz ten co liczy szybko, najlepiej orjentuje się w życiu.
Precz z pisarzami próśb i podań, każdy sam swoim sekretarzem, redaktorem i ministrem własnego funduszu intelektualnego.
Kurs III. Stenografja polska, niemiecka, handlowa oraz parlamentarna.
Kurs IV. Kaligrafja, pismo pionowe, ukośne, rondowe, gotyckie. Uncjał, półuncjał, renesans.
Kurs V. Pisanie na maszynach, metodą amer., ślepą, 10-cio palcową.
Kurs VI. Towaroznawstwo. Węgiel, ropa naftowa, metale, wyroby kamionkowe, gliniane, porcelanowe, szkło, wyroby szklane. Gaz, elektryczność. Wełna, bawełna, len, konopie i juta. Tłuszcze, mydła, kosmetyki. Przemysł gorzelniany: spirytus, piwo i wino. Przemysł spożywczy: zboża, mąki, kasze; kawa, herbata, korzenie, owoce. Przemysł drzewny: drzewo budowlane i stolarskie. Skóry i futra.
Kurs VII. Języki obce: angielski, francuski i niemiecki, kurs niższy i wyższy.
Znajomość języków obcych, to skarb, którego ani ogień nie spali, ani woda nie zabierze, ani złodziej nie ukradnie.

Po ukończeniu świadectwo. Bezpłatne pośrednictwo pracy.
Sekretarjat Kursów wysyła na żądanie szczegółowy program i prospekt Kursów Nauk Handlowych i Gospodarczych.
KURSY HANDLOWE Ign. Sekulowicza
Warszawa, Żurawia 42. Dep. 7.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana